PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1820.

LIPIEC.

Odpowiedź

Na uwagi Recenzenta nad Historyą Polski Faleńskiego, przy rozbiorze iéy i trzech innych Historyi narodowéy pism poczynione.

W numerze trzecim Pamiętnika Warszawskiego na miesiąc Marzec r. b. umieszczona została na k. 451 i następnych aż do k. 506. Recenzya wyszłych z druku w latach ostatnich od. r. 1816 do r. 1820. krótkich zbiorów Historyi Polskiéy Nougareta, Czerwińskiego, Faleńskiego i ponowionéy edycyi Jerz: Sam Bandtkiego przez Joachima Lelewla w Warszawie w miesiącu Listopadzie 1819 r. pisana.

Recenzent znany iuż dawniéy w literaturze naszéy z rozbioru pierwszéy edycyi Historyi Polskiéy Bandkiego i śpiewów historycznych pod względem saméy historyi uważanych, tudzież z wielu światłych i gruntownych uwag historycznych w dzienniku Wileńskim rożnemi czasami umieszczanych, nareszcie z nowéy edycyi poprawionéy i obiaśnioney historyi Wagi, przynosi nowy teraz pożytek dla uczonéy i uczącéy się publiczności z rozbioru i uwag nad wspomnionemi cztérema historyi narodowéy pismami

Cieszyć to musi każdego rodaka, i każdego nawet obcego przyiaciala nauk, widząc tak chwalebny publiczny w badaniu prawdy zawód literacki, który chociaż niedawny ma u nas początek, i chociaż mniéy niż w innych kraiach, gdzie od dawna iuż do Recenzyi publicznéy zawiązały się towarzystwa, wskazać może podobnéy pracy owoców, iest przecięż u nas tém pięknieyszy, że go nie porywczość w sądzeniu bez zasad, nie osobistość, nie próżna żądza popisywania się z dowcipem na koszt cudzéy sławy; ale miłość prawdy, usilność w iéy zgłębianiu, wolność myślenia, gorliwość o publiczną z nauk użyteczność, bezstronność w

zdaniu, i czysty cel przysłużenia się umieiętnościom znamionuią.

Byłobyto za nadto żądać od Recenzenta niemylnego w krytyce zdania. Już samo czucie ograniczonéy poięcia naszego władzy, i ta uwaga, że doskonałość naywyższa może być tylko naśladowania wzorem, lecz zawsze daremném będzie doścignienia usiłowaniem, nareszcie i to, że przywiązane do pewnych zdań i przedmiotów uprzedzenie zdolne iest ukryć przed nami błędy, które prędzéy czy poźniéy poznane być mogą; są i powinny nam zawsze zostać nie tylko do ostrożności w sądzeniu, ale i do umiarkowanych żądań pobudką, bo wszakże dla własnego nawet dobra nie potrzebuie czytelnik więcéy iak tylko w ogólności zdania rozsądnego Recenzenta o dziele które czytać przedsiębierze, aby należycie ocenić mógł iego wartość i użyteczność dla siebie, lub ieżeli ten o dziele z krytyką sądzi, potrzebuie czytelnik tylko widzieć dowody iego, aby sam wolno działaiąc i sądząc mógł poznać ich gruntowność.

Niechay więc Recenzent pokaże tylko przy rozsądku, przy znaiomości rzeczy o któréy rozprawia i przy ścisłém iey zgłębianiu, bezstronność i poszanowanie dla prawdy, nie

chay śmiało iako wolno myślący, a bez przysady i iasno, iako w wyrażeniu uczuciow szczery, odda swe zdanie, na ten czas mniemanie iego, choćby i błędne może choć w części odpowiedzieć zamierzonemu użyteczności celowi, gdyż rozważny czytelnik przy zgłębianiu i porównywaniu odkryć może iawną z pośrzód samego błędu prawdę, a w ten czas korzyść z czytania będzie naywiększa na iego stronę. Jest przeto Recenzent rozsądny i prawdę kochaiący, że użyię tych wyrazów, poufałym publiczności względnie nauk przyiacielem, którego czytelnik o zdanie się pyta, i któremu autor nawet, gdyby miał bliższą z nim znaiomość, powierzyłby chętnie przed oddaniem do druku pismo swe, i radyby iego sięgał; a gdy tego uczynić nie może, nawet ieszcze i po ogłoszeniu dzieła swego drukiem zdania iego oczekuie.

W takim samym znaydowałem się położeniu wydaiąc pod sąd publiczności moi krótko zebraną Historyi Polski w r. 1819. która się pod pióro naszego światłego Recenzenta, w raz z trzema innemi powyżéy wspomnionemi historycznemi zbiorami właśnie podług życzeń moich dostała. Jego uwagi przy rozbiorze tych pism poczynione,

które trafiaią w przekonanie moie, przyymuię z wdzięcznością, winienem mu nawet wyznać otwarcie i mniemam, że mnie nikt o próżność nie posądzi, iż miło mi było znaléźć w zdaniu światłego męża w niektórych względach dla dziełka mego pochwałę, ponieważ sądząc z bezstronności iego, iaką w recenzyi pism przyiaciół swych, osobliwie Bandtkiego, okazał, mniemam że względem mnie wcale nieznaiomego chciał być sprawiedliwym. Atoli wywięzuiąc się równą szczerością, i użyciem równie czystego samėy umieiętności celu, z iakiemi także szanowny nasz Recenzent prowadzi swoie uwagi; wyznać mam za powinność, że niektóre z tych, które się Historyi moiéy dotyczą, przekonywaią mnie inaczéy lub nie przekonywaią zupełnie, i dla tego zdanie moie w odpowiedzi otworzyć i ie według możności usprawiedliwić widzę obowiązek.

Czyni Recenzent 1mo p. 478-486 przeciw Bandtkiemu, Czerwińskiemu, i przeciw mnie uwagi, że Rządu feudalnego w Polszcze za czasów Bolesława W. nie było, i że król ten szlachty lennéy nie ustanawiał. 2do p. 487. przeciw Czerwińskiemu i mnie, że Papież Grzegórz VII. nie rzucił ani klątwy na Bole-

sława II, ani interdyktu na naród za zabóy-
stwo Sgo Stanisława Biskupa. Nareszcie przeciw mnie samemu czyni uwagi 3tio p. 476. że powołanie się na świadectwo Bogufała o wyborze u dawnych Słowian i Polaków 12 naczelników rządzących iest mylne, ponieważ Bogufał o tém nic nie mówi; 4to że Mieczysław II nie utracił Luzacyi, że raczéy usilność w tém Henryka II. Cesarza stawszy się daremną, późniéy Xiążęta Szlązcy Luzacyą posiadali; 5to. że zawcześnie u mnie p. 68 za Laskonogiego Szląsk od Polski odłączony; 6to, że Lublin nie po dwakroć ale raz tylko za Wacława od Rusi był odzyskany; 7mo Że Uniwersytet Wiedeński trudno za wzór Krakowskiemu podawać, gdy w dawności pierwszeństwa Krakowskiemu ustępuie. 8vo Że Zydzi nie za Kazimierza W. do Polski weszli, bo ieszcze od Bolesława Wielkopolskiego przywileie uzyskiwali; 9no że napisawszy p. 122. iakoby po śmierci Konrada X. Czerskiego reszta Mazowsza do korony przypaść miała, zapomniałem pod Zygmuntem I. o przyłączeniu Xięstwa tego do Polski.

Na wszystkie te uwagi w tym samym porządku odpowiadam.

1) Zgadzam się z Recenzentem, że nie masz na to zupełnego historycznego dowodu.

czyli za Bolesława Chrobrego, i czyli nawet w czasach późnieyszych pod następcami Krzywoustego, szlachta lenna w Polszcze była ustanowiona.—Zdanie w téy mierze uczonego Naruszewicza i Czackiego nie poparte przekonywaiącemi dowodami nie może w prawdzie pewności historycznéy stanowić; mniemam iednak, że rząd lenny od zwyczaiu nadawania prawem lennêm rozróżnićby potrzeba. Rząd bowiem lenny był tam, gdzie w całym kraiu hołd i przysięga manów z lennikami łączyły, i gdzie iuż prawie innych stosunków towarzyskich nie znano, iak się to w południowych Niemczech, we Francyi, we Włoszech a nawet i w Anglii działo. Król tam nie miał innego woyska nad to, które mu lennicy przystawić byli obowiązani; nie mógł żadnych nałożyć danin, lecz tylko żądać tych, ktore przy nadaniu lenności były ustanowione; a allodialni, czyli wolni właściciele nawet, unikaiąc ucisku od otaczaiących ich zewsząd lenników doznawanego, i szukaiąc chwały z lenności podług ducha owego czasu, dla tego zaszczytney iż była upowszechnioną, albo się z całych swych dóbr pod hołd i opiekę możnieyszych oddawali, al-

bo też przez nabycie iakiéykolwiek lenności o imie Wazalla starali się.—

W Polszcze, w Danii, w Prusiech i w różnych częsciach Niemiec północnych, nie było może nigdy tak nazwanego rządu feudalnego, lecz mogł być zwyczay nadawania lenności, a zwyczay ten mógł tém bardziéy za Bolesława Chrobrego mieć mieysce; monarcha ten albowiem posiadał kraie zaodrzańskie, zewsząd z Niemcami stykaiące się, zawoiował był także Luzacyą, która sto lat blisko w przód, to iest od r 922 do r 1016. do Niemców należała, zastał więc tam już zapewne zwyczay nadawania lenności, i zwyczay ten nie tylko tam utrzymał, ale go może i do Polski przeniésł, który w prawdzie przy obyczaiach wolnych Polaków nie mógł się stać w narodzie powszechnym i nie mógł feudalnego ugruntować rządu, lecz oprócz dawnéy allodialnéy szlachty, mogła także przez nadanie ziem z obszernych zdobytych kraiów, powstać i Szlachta lenna; mogła nareszcie przy nadaniach obowiązaną być nie królowi lecz narodowi do wierności, do pomocy na woynie i do pewnych danin, lecz zawsze w oznaczo-

néy iakiéy ilości kontyngensu, nad który sam nawet król w potrzebie więcéy wymagać nie mógł. Wreszcie, lenności te mogły nie być dziedziczne, podobne iak dawniéy w Niemczech, gdzie nadania lenne czyli to z obowiązkiem woyskowéy służby, czyli za usługi kraiowe, a to znowu czyli to świeckie lub duchowne i biskupie, były tylko dożywotnie, tak właśnie iak Biskupstwa, Starostwa i inne tenuty w Polszcze, gdzie król, osobliwie co do lenności świeckich, nadawał ie zwykle synowi po oycu i innym krewnym do spadku dziedzicom, lecz nie był do tego przez prawo obowiązany; iakoż w Niemczech ustanowione następstwo synów po oycu w nadanéy lenności stało się prawem dopiero w r. 1025. a we Włoszech w r. 1037 przez ustawę Cesarza Konrada II, gdy tym czasem w Polszcze lenności dożywotnie według dawnych zwyczaiów pozostać mogły. Nie mamy w prawdzie w ustawach naszych nigdzie o lennościach Szlachty w Polszcze przemawiaiącego dowodu, zdaie się iednak, że wyrazy, visum fuit nobis ac nostris Baronibus, w statucie Kazimierza W. z r. 1347 *de villanis*

mortuo domino alio se subjicientibus, tudzież w statucie z tego samego roku, *De sculte tiae emtione et venditione* użyte, utwierdzaią nieiako zdanie o lennościach w Polszcze, albo przynaymniéy o pozostałych z nich ostatkach w osobie Baronów, których wątpię iżby w ogólném znaczeniu za *Nobiles* uważać można.

2do Co do klątwy przez Grzegorza VII. Papieża na Bolesława II. rzuconéy, mam także po sobie zdanie uczonego Naruszewicza (p. 444. Tom II. Hist. Pol. edycyi I.) z tą tylko różnicą, iż on opisuiąc klątew tę, w niéy właściwie skutki interdiktu odmalował, o którey historya kościelna nic nie wie. Zgadzam się z Recenzentem, że w głównych źrzodłach historyi naszéy Pólskiéy aż do XV. wieku nie masz o téy klątwie wzmianki, atoli wspomina o niéy każda nie ledwie historya kościelna, a między innemi poważana z dokładności swéy historya kościelna Baroniusza i Schröka, także X. Bielski Piiar, w swoiey historyi kościoła powszechnego z dzieł Francuzkich osobliwie z Fleurego zebranéy, p. 196. toż samo przytacza; a zatem, kiedy trudno iest zaprzeczyć wiary Autorom powyż-

szym, którzy zapewne z źrzodeł autentycznych, wiarygodnych, i zdarzeniu temu współczesnych wiadomość swą czerpali, tedy świadectwo ich, chociaż świadectwem naszych narodowych pisarzy, Kadłubka i Bogufała, nie poparte, może się w prawdzię stać nieco wątpliwém, ma iednak za sobą większe historyczne wiary podobieństwo, ile że ci obydwa Polscy kronikarze więcéy iak wiekiem całym są od wypadku tego odlegli.

3tio Powołanie się moie na świadectwo Bogufała względem gminowładnego rządu dawnych Słowian i względem wyboru u nich 12 naczelników, i Woiewodów nie iest mylne; w dowód tego przytaczam tu słowa tego samego pisarza z wieku XIII. edycyi J. Alex. X. Jabłonowskiego p. 7. gdzie Autor ten pisząc o wyborze Krakusa na dowódzcę w czasie napaści Gallów o rządzie 12 naczelników u Lechitów tak mówi: Tempore siquidem regis Asueri cum Galli diversa regna et provincias invaderent ac invasa occupassent, Lechitae qui nullum regem seu principem inter se, tanquam fratres ab uno patre ortum habentes, habere consueverunt, sed tum

duodecim discretiores et locupletiores exeligebant, qui questiones inter se conjungentes diffiniebant et rempublicam gubernabant, nulla tributa seu invita servitia ab aliquo exigentes; Gallorum impetum formidantes, quendam virum strenuissimum nomine Crak etc. capitaneum seu ducem exercitus (Woiewodam) elegerunt; a na k. 9. l. c. wspominaiąc o wyborze 12 Rządców po śmierci Wandy znowu tak mówi: „ Post decessum igitur Wandae reginae multis annis Lechitae rege carebant, sed tum Woiewodam et duodecim gubernatores eligebant.” etc. Inne tu byłoby pytanie, czyli powieści téy Bogufała, między innemi baiécznemi o woynie Polaków z Gallami i z Alexandrem W. umieszczonéy wiarę dać można? atoli nie zgłębiam tutay tego problematycznego zadania, gdyż tylko usprawiedliwić się z zarzutu mylnie zrobionéy cytacyi było moim zamiarem; mniemam przecież, że co do rządu gminowładnego Lechitów, o tém Bogufał mógł czerpać wiadomość z Prokopiusza Cezaryiskiego, iednego z Byzantyńskich pisarzy, który około 550 r. po n. Chr. pisząc de bello Gothico l. 2. c.

3. o gminowładztwie i obyczaiach Słowian obszernie rozprawia, któréy to powieści dodał może Bogufał wiadomość z domysłu o 12 naczelnikach czyli sędziach i woiewodach, lub też podług zdania Naruszewicza i zdania samego Recenzenta (p 9. uwag nad śpiewami historycznemi), text oryginalny tego autora może i w tém mieyscu iak w wielu innych przez obce osoby za mędrków uchodzić chcące został popsuty.

4to Mówiąc o utracie Luzacyi za Mieczysława II. p. 34. przytoczyłem w adnotacyi źrzódło, z którego tę wiadomość czerpałem, to iest, życie Konrada II Cesarza przez Wippona Kapelana iego zdarzeniu temu współczesnego, opisane. Co Recenzent przytacza o usilności daremnéy Henryka II. Cesarza o odebranie Mieczysławowi Luzacyi, rozumiem że w tém omyłka zachodzi, i zapewne Konrada II ma znaczyć, gdyż Henryk II zawieraiąc pokóy z Bolesławem Chr. w Budyszynie w wyższéy Luzacyi r. 1016. odstąpił mu Luzacyi i Misnii, i umarł r. 1024. a zatem z Mieczysławem II. który dopiero w roku następnym 1025 na tron wstąpił, woyny o

kray dobrowolnie odstąpiony prowadzić nie mógł. Żeby zaś po Mieczysławie poźniéy Xiążęta Szląscy Luzacyą posiadali, nie mogę się także przekonać, chyba że Recenzent pod tém posiadaniem rozumie dziesięcioletnie dzierżenie miast Gorlicy i Laubanu przez Henryka Xiążęcia Jaworskiego na Szląsku, który ie w r. 1319 odziedziczył, a w r. 1329 Ianowi Kr. Czeskiemu ustąpił. — Dla lepszego obiaśnienia téy okoliczności przytoczę tu krótką treść historyi Luzacyi z ogólnéy historyi Niemiec powziętéy, i dla tego że od narodowych pisarzy pochodzi na wiarę zasługuiącéy.— Podług niéy zawoiował Henryk I. Luzacyą 922 r. i mieszkańców iéy Serbów r. 968 do Chrześciiaństwa nawróciwszy z Miśnią przez siebie założoną połączył. Po znacznych w tym kraiu przez Bolesława Chrobrego zdobyciach została Luzacya przez pokóy w Budyssynie z Henrykiem II. 1016 r. zawarty, do Polski ustąpiona; lecz iuż za Mieczysława II. w woynie z Konradem II. Cesarzem r. 1032 Polakom odebrana do Miśnii znowu powróciła. Następnie r. 1073 dostał Brzetysław (po Niemiecku Wratysław) X.

Czeski wyższą Luzacyą w lenność, a nie długo potém i niższą obiął w posiadanie. Od czasu tego wydzierali iuż sobie kray ten Xiążęta Miśnii z Xiążętami Czeskiemi nawzaiem, niektóre tylko krótkie panowania ich przerwy wyiąwszy, w ktorych czasem od Xiążąt z familii Niemieckiéy prawem dziedzictwa był rządzony, aż do r. 1205. w którym Xiążęta Brandeburscy, nayprzód część wyższéy Luzacyi prawem lenném od Czechów, a r. 1230 Luzacyą niższą od Miśnii w zastaw otrzymali, i aż do r. 1319. kray ten posiadali; w tym albowiem czasie poddała się znowu cała Luzacya pod panowanie Jana Kr. Czeskiego, z wyłączeniem miast Gorlicy i Laubanu z obwodem swym, ktore, iak się wyżéy rzekło, X. Jaworskiemu dostały się i po 10 latach znowu do Czech powróciły. A ponieważ właśnie w tym czasie, r. 1327 wszyscy Xiążęta Szląscy, oprócz Xiążąt Jaworskiego, i Swidnickiego hołd królowi Czeskiemu zeznali, a nawet i te ostatnie Xięstwa późniéy r. 1355 z koroną Czeską połączone zostały, przeto dowodu dalszego nie potrzeba, że Xiążęta

Szlązcy i w czasach późnieyszych Luzacyi posiadać nie mogli.

5to. Przez odłączenie się Xiążąt Szląskich od Polski nie chciałem p. 68 rozumieć, i sądzę, że z sensu samego nie może być rozumiany zupełny z Polską rozbrat, o którym poźniéy dopiero w swém mieyscu p. 86. pod r. 1327. za Władysława Łokietka obszerniéy wspomniałem; powyżéy zaś mniemam, że iuż o ich odłączeniu się od Polski mówić było można, kiedy nietylko oni, ale i inni z familii Piastów Xiążęta, w saméy Polszcze przez oddzielanie się w posiadłościach swych od wspólnego interessu wspólnéy wszystkim oyczyzny, przez nieczułość na los innych dzielnic od obcéy napaści szarpanych, przez własne nawet na bratni naród naiazdy i szkodliwe z nieprzyiaciołmi oyczyzny związki, odrywali się sami dobrowolnie nawzaiem od siebie; a o Xiążętach Szląskich tém pewniéy to powiedzieć można, im widoczniéy wzrastała ich oboiętność na zdarzenia w saméy Polszcze, od Bolesława Kędzierzawego począwszy, aż do zupełnego ich połączenia się z Czechami.

6to.

6to Idąc za zdaniem Bandtkiego (p. 359 tudzież p. 363 i 373 iego hist. Pol. pierw. edyc.) położyłem po dwa kroć odebranie Lublina Rusinom, o czém tym więcéy przekonywam się, gdy iuż po pierwszym zaborze Lublina około r. 1250 przez Daniela Xiążęcia Halickiego, który się w tym samym czasie królem Halickim mianował i w Drohiczynie koronował, iest wzmianka u Długosza i Kromera że w r. 1273 Paweł Biskup Krakowski, powstaiąc buntowniczo przeciw Bolesławowi V. sprowadził do kraiu iego Litwinów z Prusakami i Zmudziakami, którzy w srzód téy napaści ziemię Lubelską okropnie zniszczyli; a zatem w świadectwie tém zniszczenia przez nieprzyiacioł ziemi Lubelskiéy iakoby do Polski należącéy, leży iuż dowód wcześnieyszego odebrania iéy i miasta Lublina Rusinom, po którém inne odebranie tegoż miasta za króla Wacława nastąpione koniecznie powtórném nazwać potrzeba.

7mo Kładąc Uniwersytet Krakowski, p. 90. obok naydawnieyszych w Europie i mowiąc o erekcyi iego na wzór Akademii Praskiey i Wiedeńskiéy sądzę, iż idąc za przeko-

naniem nie uiąłem chwały starożytności ie-go. Trudno iest w prawdzie oznaczyć z pewnością lata ustanowienia pierwszych Uniwersytetów w Europie, ponieważ te nie na raz przywileie swe zyskały, i nie razem także rząd ich wewnętrzny, fakulte-ty i Akademickie godności uformowane zostały; powstały one bowiem ze szkoł dawniéy założonych przez wielkich swych nauczycieli i mnóstwo zewsząd cisnących się uczniów wsławionych, dla których, gdy kollegia różnych umięiętności pomnażano, stanęły nareszcie na tym stopniu, iż *Studia generalia*, czlyi inaczéy *Univer-sitates* (nauk wszechnice) nazwać się mogły, słabe z początku co do wolności ducha i zwykłym podług owego czasu klasztornym systematem rządzone, dłu-go musiały walczyć z przesądem i błę-dami scholastycznéy filozofii, nim się dla nauk powszechnie użytecznymi, i niektore znich dla swiata powszechnie sławnemi stały. W Bononii i w Salerno ukazuią się iuż naypierwsze uprzywileio-wane Uniwersytety, i słyną iuż w 12. wie-ku tamten z prawnictwa ten z nauki le-karskiéy powszechnie; równy może znie-

mi początek maią, lecz pozniéy, bo dopiero w wieku 13. zaczynaią być sławne Oxford z Filozofii, a szczególnie z powszechnéy nauk reformy przez Bakona, i Paryż iuż dawniey z chwały i nieszczęść Abelarda w wieku 11. znany, a teraz od r. 1252. przez powstanie sławnéy Teologicznéy Sorbonny i iéy wielkiego Nauczyciela Roberta de Sorbonne, wszystkie inne Uniwersytety w chwale i godnościach przewyższaiący; inne nakoniec Uniwersytety mniéy od tamtych znakomite w Rzymie, w Padwie, w Tuluzie, w Montpellier, i w Salamance, są iuż także z przywileiów swych w wieku 13. znane, lecz czas powstania ich nie zupełnie wiadomy. Przeciwnie pewnieyszy iest iuż początek Uniwersytetów wieku 14. nowszemi nazwanych, dla tego, iż te zaraz od założenia swego przywiley Uniwersytetów otrzymały. Takim pierwszym założycielem uniwersytetów nowszych był Karól IV. król Czeski, późniéy Cesarz Niemiecki, nayprzod w Pradze w Czechach r. 1348. a potem w Wiedniu 1363. (podług historycznego słownika Saxona, Saxii Onomasticon V. 2. i podług roz-

prawy Meusela o powstaniu Akademii w iego *Leitfaden zur Gesch. der Gelehrs.* Cz. I.). Im współczesny iest uniwersytet Krakowski przez Kazimierza W. uproiektowany, następnie testamentem Iadwigi Krolowéy choynie uposażony, lecz dopiero przez Władysława Jagiełłę r. 1400. dokonany; śmierć zatem zawczesna Kazimierza W w r. 1370. nastąpiona nie pozwoliła mu za życia widzieć spełniony zamysł swóy w ugruntowaniu Akademii Krakowskiey. Wracaiąc się do iéy początku, zachodzić może wątpliwość ,od którego czasu, to iest czyli od danych dla niey przywileiów lub też od założenia pierwszych Akademicznych Kollegiów, erekcyą iey uważać należy? lecz w obydwóch przypadkach erekcya ta od Akademii Wiedeńskiey byłaby późnieyszą; Kollegia albowiem pierwsze załozone zostały w rok po śmierci Królowéy Jadwigi z iéy testamentu przez Władysława II. r. 1400. przywileie zaś choćby wcześnieysze iaką kolwiek maiące datę zawsze po r. 1364. nastąpićby musiały, gdyż w tym roku Papież Urban V. dopiero Bullę względem iey założenia wydał, a zatem przywileie na dostoyność akademiczną muszą być od czasu tego

późnieysze. Mógł zaś Kazimierz W. według wszelkiego podobieństwa funduiąc akademią Krakowską wziąć sobie za wzór słynącą iuż w ówczas poblizką Akademią Praską, a nawet nowo założoną Wiedeńską, naśladuiąc w tem Karola IV. Cesarza, z którym iak wiadomo w wielorakich przyiaźni i powinowactwa związkach zostawał.

8vo Wspomniałem iuż p. 78. że za panowania Bolesława Wstydliwego zyskali Żydzi po pierwszy raz wolność stałego w Polszcze mieszkania (zapewne od r. 1264); mówiąc zaś p. 92 o wpuszczeniu mnóstwa żydow do Polski, w Niemczech w ówczas za Karola IV. prześladowanych, pod rządem Kaźimierza W. który w r. 1360 im, i osiadaiącym w ówczas w Polszcze Tatarom, zupełną wolność publicznego wyznania wiary swéy nadał, chciałem przez to naznaczyć epokę początku i przyczyny zbytecznego rozmnożenia się ich w Polszcze, które w czasach późnieyszych dla różnych okoliczności narodowi naszemu tak dużo szkodliwém się stało. Toż samo nadmienić mi wypada.

9no Albowiem uszło uwagi Recenzenta, że wspomniawszy p. 122 o nastąpionéy ugo-

dzie z Konradem X. Mazowieckim na Czersku, mocą któréy po iego śmierci, reszta Mazowsza do korony Polskiéy przypaść miała, nie zapomniałem przytoczyć p. 130. za panowania Zygmunta I. o nastąpioném iuż rzeczywiście złączeniu Mazowsza z Polską.

Pomiiam inne mniéy ważne uwagi Recenzenta, nad różnemi mieyscami Historyi moiéy, iako to: p. 89. gdzie Recenzent w słowach: „ Kazimierz zniósł zwyczayne w Polszcze od sądów swoich do Magdeburga appellacye „ oboiętnie położony wyraz „ swoich' uważa iakoby tam o wyrokach Królewskich mowa była; p. 98 gdzie wyraz paktów Konwentów za Jagiełły nadto wcześnie mniema być użytym; p. 131 gdzie utrzymuie, że nazwaną w czasie woyny Wołowskiéy Konfederacyą 150,000 szlachty pod Lwowem, raczéy rokoszem było nazwać potrzeba i inne podobne mieysca, raczéy oboiętności wyrazów w stylu, nie zas saméy treści dotyczące się; gdyż czuię, że zatrzymawszy się nieco dłużéy nad uwagami powyższemi, rozbiór uwag pomnieyszych rozciągnąłbym może nad miarę pismo ninieysze, opuszczam przeto drobnostki i kończę na tém moią odpowiedź.

Pisano w Warszawie w Maiu 1820

Józef Faleński.

Wykład wyrazów donacyi, poddaiącéy kraię Polską stolicy Apostolskiéy w X. wieku ery chrześciańskiéy.

Rzecz wyięta z Muratorego *Antiquit. Ital. med. aevi.* T. V. p. 381. obiaśniona przez *Bernarda Zaydlera*, U. P.

Dagone Judex, et Ote Senatrix, et filii eorum Misica et Lambertus leguntur beato Petro contulisse unam civitatem in integrum, que est Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines: sicuti incipit a primo latere longum mare fine Pruzze, usque in locum qui dicitur Russe, et fines Russe extendente usque in Cracoa, et usque ad flumen Odere, recte in locum Alemurae et ab ipsa Alemura usque in terram Milzae, et a fine Milzae recte intra Odere, et exinde ducente juxta flumen Odera usque ad praedictam civitatem Schinesghe.

Wyrazy te oznaczaiące darowiznę uczynioną Janowi XV. Papieżowi przez Polskich Xiążąt, wystawiaiące nam oraz położenie Polski geograficzne w wieku 10tym, umieszczone są w dziele Antoniego Muratori: *Antiquitates Italiae medii aevii* w Tomie Vtym na karcie 381. Nim przystąpię do uwag szczególnych nad tym opisem, winienem wskazać, iakim sposobem doszedł on do naszych czasów, i którzy z Polskich pisarzy wspominaią o nim w swych dziełach.

Mieczysław I. Xiążę Polski przyiąwszy w końcu wieku 10go Religią Chrześciańską, uczynił stolicy Sgo Piotra zapis krainy swoiéy, któréy stolicą było miasto Gniezno. Opisał pewien z uczonych zapewne włoskich to zdarzenie, staraiąc się nowo dla Chrześciiaństwa nabytą krainę w pewnych wystawić granicach. Pismo iego zakopane w ogromie innych pism w zamożnéy Rzymu Bibliotece, czekało na tego, któryby ie niepamięci wydarł. Antoni Ludwik Muratori Roku 1672 w Wignoli mieście Włoch urodzony, uczony literat, zbierał wiadomosci z rozmaitych rękopismów i ksiąg, zgoła wszystko, co tylko się stósowało do zabytków starożytności średnich wieków. Takowe wyciągi umieścił

w wielce szacowaném przez uczonych dziele: *Antiquitates Italiae medii aevi* z 6ciu Tomów in folio złożoném, od roku 1738 do 1743 drukowaném. To dzieło pełne iest błędów, zwłaszcza co do wypisywania imion własnych; Muratori sam gdzie indziéy (*Novus thesaurus veterum inscriptionum*) przyznaie się (1), że „ w półzatartych napisach nieczytelnych i księgach nadpsutych, niektóre wyrazy domysłem z treści mowy nadstawił, lecz imion własnych dochodzić więcéy miał trudności, dla tego mógł się w innych pomylić." —Przy innéy okoliczności, Muratori mówi, iż w mieyscu imion własnych które żadnym sposobem iużto całkowicie, iuż w częściach przeczytanemi być nie mogą, umieszczona iest litera grecka *Theta* (2). Do takowéy nie-

(1) Jak świadczy Teodór Narbutt w rozprawie swoiéy w Tygodniku Wileńskim 1817 r. Nr. 69. umieszczonéy.

(2) Własne iego w tym względzie słowa w dziele *Antiq. Ital. Med. aevi.* w kolumn. 829 Tomu 5go są: Et *quoniam quaedam propria nomina Patrimoniorum in eisdem tomis, alia ex toto, alia ex parte, nimia vetustate corrupta sunt, in loco proprii nominis, quod ex toto vel ex parte nullatenus legi potuit, appositum est Theta de quo Poeta dicit:*

O *Multum ante alias infelix litera Theta.*

dostateczności ma toż dzieło mnóstwo posiadać omyłek drukarskich. (3) Wyrazy, o których mi tu mówić wypada, wzięte z rękopismu biblioteki Lateraneńskiéy, iako o tem własne autora słowa przekonywaią (4) cytuie Adam Naruszewicz w swoiéy historyi Narodu Polskiego w Tom. 2. na k. 283. Joachim Lelewel w swoich postrzeżeniach we względzie dzieiów narodowych polskich, umieszczonych w Numerze 27ym i następnych Tygodnika Wileńskiego, z r. 1818. gdzie mówiąc o granicach Polski za Mieczysława I. przytacza w notach na k. 5. tegoż numeru codosłownie prawie ow wyiątek z Muratorego. Cytacya ta dała powód Teodorowi Narbuttowi do poswięcenia osobnéy rozprawy nad iéy wytłómaczeniem w Num. 69. Tygodnika Wileńskiego, umieszczonéy.

Ci tylko Autorowie, ile mi wiadomo, tłómaczą ową donacyą, różnią się iednak od

---

(3) Jak o tém mówi Narbutt w wyż wspomnionéin mieyscu.

(4) W kolumnie 829. Tomu 5tego dzieła Muratorego, o którym tu mowa, zaraz przed opisem owéy darowizny wspomina: *Haec itaque, que sequuntur sumta sunt ex tomis Lateranensis Bibliothecae.*

siebie co do ścisłości i akuratności w wystawieniu iéy wyrazów, podług nich moie uwagi stósować będę, zastanawiaiąc się tak nad poiedynczemi częściami tego opisu, iako też nad iego duchem i własnością w ogóle.

Nayprzód więc mówić mi wypada o nay- pierwszym tey donacyi wyrazie, to iest *Dagone* Fakta historyczne, równie iak cały tok wyrazów pisma ninieyszego zgadywać każą, że to był Mieczysław I. Przestaie na tém domniemaniu Naruszewicz dodaiąc (5) że „ pofałszował i odmienił przepiśnik iakiś historyczny nazwiska Słowiańskie, mianowicie w Dagonie." etc. Z nim zgadza się Lelewel i Narbut, nie szukaiąc przyczyny i powodu, który mógł skłonić do takowego nazwania. Niepodobna z wyrazu Mieczysław, albo, iak go także w owych wiekach nazywano *Mesco*, *Misaw*, *Misacha*, *Misko*, *Misica*, przez samo zatarcie oryginału pisanego, lub przez omyłkę drukarską, chcieć wyprowadzić wyraz Dagone' który żadnéy prawie wspólnéy litery nie ma z owemi wyrazami.

Musiała tu być inna przyczyna. Zobaczmy, czyli iéy ślad odkrytym być nie może.

---

(5) Tom. 2. k. 283.

Wszyscy się na to zapewne zgodzić muszą, że imię Mieczysław złożone iest z wyrazów: *Miecz* i *sława*. Jakoż Stryikowski w swéy Kronice mówiąc o Miéczysławie dodaie (6) „ A dziecięciu onemu imie Mieczysław dali, iako temu, ktory sobie imie mieczem (oyczyznę rozszerzaiąc) miał sławę nabyć, według Długossowego świadectwa. Tego potém Mieczysława Matka i piastunki z pochlebstwa i z pieszczenia, iako to bywa, Mieszkiem nazwali. Acz Wincenty Kadłubkus pisze, iż go ieszcze Mieszkiem przezwano od zamieszania, które się było wszczęło gdy go postrzygano, a potym mu na Chrzcie imię Mieczysław przemieniono." Któremu z tych twierdzeń dać tu pierwszeństwo? ieżeli zdanie Długosza może być niemylném, więcéy iednak słowa Kadłubka zdaią się przybliżać do prawdy. Albowiem ieżeli matka i piastunki z pieszczenia Mieczysława Mieszkiem przezwali, trudno iest przypuscić, iżby wszyscy dzieiopisowie przekładać mieli zepsute nad rzeczywiste nazwisko, ponieważ wszędzie iest mowa

(6) Kronika Polska Stryikowskiego w Królewcu 1582. na k. 149.

o Miesku. Przyymiymy przeto zdanie Kadłubka, które iest i powszechnieysze i do wytłomaczenia wyrazów, o których tu mowa, łatwiéy zastósowanem być może. Nazwany był Mieczysław I. przed przyięciem wiary chrześciiańskiéy Mieszkiem, równie iak syn iego, który w donacyi zowie się Misica (7). Po przyięciu wiary nowéy, co roku 965. nastąpiło (8) mógł być przezwany Mieczysławem Odtąd imie to Chrześciiańskie znaiomszém się Chrześciiaństwu stawało, a zwłaszcza we Włoszech, iako w zarodzie rozszerzenia Kościoła nowego. — Podług właściwego średnim wiekom zwyczaiu tłómaczono wyrazy, z których się nazwisko to Mieczysław składało, że zaś to nastąpiło we Włoszech, przetłomaczono ie zatém podług wyobrażeń Włoskich. Nie zna naród ten miecza, ale na to miast ma puginały i sztylety. Jakoż, znayduiemy w ięzyku Włoskim (9) iż wyraz *Daga* znaczy tyle co puginał (*dagne*, ein Dolch, *sica*, *pugio*); wyobrażenie to pozostało w innym Włoskim wy-

(7) Jest to iedno i toż samo imie, Ditmar Biskup Merzeburski wszędzie używa wyrazu Misico

(8) Podług Długosza.

(9) *Dittionario Imperiale di Veneroni.*

razie *Agone* (mieysce bitwy, *locus pugnae*) artykuł *da* przed tym wyrazem położony, iako zaczynaiący się na samogłoskę, odrzucił *a*, z czego utworzył się zapewne wyraz *dagone* (10) oznaczaiący tego, który się wsławił mieczem w bitwie, czyli Mieczysław. Tym więc sposobem nie trzeba nawet przypuścić omyłki w tym wyrazie, ani nawet uszkodzenia, przez długi przeciąg czasu w manuskrypcie na nim zrządzonego, zwłaszcza, że w oryginale nie *Dagon*, iak mówi Naruszewicz i Lelewel, a za nim powtarza Narbutt, znayduie się, lecz wyraźnie *Dagone*.

Ote powszechniéy *Oda* (11) córka naystarsza Teodoryka Margrabi Północnego, mniszka, którą Mieczysław z Klasztoru nazwanego *Clare*, teraz *Calau* w Luzacyi, uwiódłszy, zaślubił so-

---

(10) Ponieważ ięzyk Włoski pochodzi z łacińskiego, a ten powstał na wzór greckiego, zatém źródła wielu wyrazów włoskich poszukiwać należy w Greczyznie. Znayduiemy tam, iż z wyrazu ago (*duco*) powstał agon (*certomen*, *locus*, *in quo certamen editur*). W łacińskim wyrazie *ago* zapochodzącym z greckiego pierwotne wyobrażenie nie ginęło.

(11) Naruszewicz tom 2. k. 61.

bie wkrótce po śmierci Dąbrowki, to iest: po roku 977. a która iego przeżyła (12). Lubo prawda, że sam Mieczysław i wielu z panów Polskich ieszcze w roku 965. za życia pierwszéy swoiéy żony Dąbrówki Religią Chrześciiańską przyiął, z tém wszystkiém rozszerzyła się ona daleko późniéy w całym iego narodzie. Nie można przeto wnosić z ninieyszéy donacyi, iakoby Mieczysław w iednym czasie z Odą miał przyiąć wiarę Chrześciiańską, lecz że cały naród pod zarządzeniem Mieczysława i Ody będący poddał się stolicy Apostolskiéy. Że zaś przed ową donacyą umieszczone są wyrazy (13), które okazuią, że ona za Jana 15 Papieża nastąpiła; a że tenże był Papieżem między rokiem 985 a 996. przeto Mieczysław I. razem z Odą, która iuż wtenczas była iego żoną, darowiznę tę uczynili.

Względem tego, że Mieczysław nazwany iest *Judex*, a Oda *Senatrix* mówi Naruszewicz

---

(12 Umarł zaś Mieczysław I. Roku 992. iak powszechna iest na to zgoda, lubo Długosz do roku 999. życie iego przedłuża.

(13) Dzieło Muratorego Tom 5. kolumna 831. . . . . . sub Joanne XV. Papa.

(14): „; Znayduiemy w starożytnych pisarzach; że imiona *judex* sędziów, a *senatores senatrix* książętom dawały się, iako mamy w Adamie Bremeńskim.” Z przyczyny trudności otrzymania tego rzadkiego pisarza, przestaiemy na tém, co nam tak poważny mąż powiedział; zwłaszcza, gdy nie trudno nam będzie wystawić sobie możność użycia takowych wyrazów w czasie i okolicznościach, w których słowa téy darowizny kreślono; gdy nadewszystko pomniemy, że *Judex* oznacza w ogólności sędziego, nie zaś koniecznie takiego, ktory prawne rozsądza sprawy, że Konsul w Rzymie często zwany był *Judex*, że przeto chcąc w 10tym wieku oznaczyć wyrazem iednem naywyższego tak w woynie, iak w pokoiu rządcę, który nie iest królem; bezpiecznie użyto wyrazu *Judex*. Toż mówić i o *Senatrix*.

Et filii eorum Misica et Lambertus.

Oda porodziła Mieczysławowi trzech synów Mieszka, Swiętopełka i Bolesława, których Bolesław Chrobry syn Mieczysława z Dąbrówki, zaraz po śmierci oyca swego, nie chcąc, aby Państwo przez podziały słabieć miało, wygnał wraz z matką, a ta szukaiąc przytułku w Saxo-

---

(14) Tóm 2. k. 284.

w Saxonii, oyczyznie swoiéy, mniszką na powrót została. Niewiadomo, iakie losy spotkały Mieszka i Swiętopełka; Bolesław zaś, iak Naruszewicz powiada (15), w mnichy potym pod imieniem Lamperta postrzyżony został.

Z tego okazuie się, że opisywaczowi ninieyszéy darowizny nieznaném było imie Swiętopełka, tudzież, że Bolesława nie nazwał podług właściwego imienia, tak iak w oryginale téyże donacyi był mianowany, lecz imieniem, który sobie późniey przybrał. Nadmienić tu ieszcze należy, że lubo w Muratorym Lambertus pisane iest przez *b*, Naruszewicz i inni piszą przez *p*. Nie wiem coby ich do téy odmiany oryginału skłonić mogło; wszakże wyraźnie w inném mieyscu Naruszewicz Labertem go zowie, toż samo i inni pisarze.

Leguntur — wyraz ten dostatecznie okazuie, iż słowa ninieysze nie stanowią właściwéy donacyi, iak pospolicie mówić się zwykło, lecz tylko opis takowéy donacyi, czyli iak Naruszewicz mówi (16) wzmiankę o darowiźnie,

---

(15) Tom II. k. 284.
(16) Tom 2. k. 283

co także cała osnowa pisma tego, i poiedyncze iego słowa potwierdzaią.

Beato Petro tak iest w oryginale, wszakże Naruszewicz, a za nim Lelewel kładzie S. Petro. Lubo wiemy, że różnica między takowemi wyrazami zachodząca, iest zbyt mała, aby do pewnego nieporozumienia lub dwuznacznego tłómaczenia powodować mogła, że pisarze owych wieków często używaią *Sanctus* lub *beatus* iedno i tož samo przywięzuiąc do nich wyobrażenie; wszelako w cytacyach, zwłaszcza w takich, które mogą dać powód do rozlicznych badań, iak nayściśléy należy się trzymać oryginału. Że Naruszewicz iedynie z przeyrzenia tey akuratności nie dopełnił, dowodzą iego słowa wyżéy nieco przed opisem darowizny:" (17) *Muratori in Antiquitatibus Italiae*, iako się niżéy powie, przywodzi pismo iakieś, z którego się pokazuie, że nawet Mieczysław I. z żoną swoią Odą a synami Mieszkiem i Lampertem część znaczną Królestwa swego *contulit beato Petro.*"

Civitas znaczy tutay tyle, co miasto, główna posiadłość. Przeniosłszy się myślą w

---

(17) Tom 2. k. 277.

w czasy odlegleysze, postrzeżemy, że w posiadłości główney iakiego Narodu cały rząd, cała siła, i cała że tak rzekę narodowość, mieściła się, że przeto opisy iakiego kraiu, zaczynały się od poznania głównego siedliska. Trzymał się tego zwyczaiu pisarz ninieyszéy darowizny, rzucaiąc pierwszy swóy wzrok, w téy obszernéy i mało co znanéy dotąd krainie, na główną iéy posadę.

Wyraz *in integrum*, na którym naywięcéy w tém zależy piśmie, odpowiada wyrazowi *contulisse*. Oznacza krainę wolną, niezawisłą, od siebie samey zależącą (18) — a zatem mogącą się podług własnéy swéy woli poddać komu pod opiekę (*conferre*). Lelewel w swéy cytacyi opuścił ten nayważnieyszy tutay wyraz, maluiący istotę i ducha właściwéy darowizny.

Domniemywać się należy, że wyraz *Schinesghe* (19) nie co innego, tylko Gniezno o-

(18) Jeżeli przypuścimy, że wyraz *integrum* tutay w całéy swéy rzeczywistości branym być powinien, i że piszący donacyą nie w celu nadania chwały głowie kościoła go umieścił, tedy w ówczas upada mniemanie niektórych, iakoby Mieczysław był lennikiem obcych mocarstw.

(19) Ponieważ nieznaném dotąd było pisarzowi w 10 wieku imie Polski, które Ditmar dopiero w tymże ży-

znacza. Naruszewicz i Lelewel przestaią na tém. Posłuchaymy co Narbutt, który się stara wyśledzić przyczyny takowego nazwania, mówi w tym względzie: „ Uczony Surowiecki w dziele o spławach Xięstwa Warszawskiego, dowiódł mocno, że Gniezno ma nazwanie od *Kniażyy*, Xiążęcy, nie zaś od Gniazda. Muratori, zwykle myląc się w pisowni, położył *Sohinesghe*, wyraz tak trudny do wymówienia, iak niepodobny do prawdy. Chciał on widać wyrazić *Sochin Kneżyy*; nie mało bowiem tu i owdzie w słowiańskich kraiach znaydziem uroczysk *Sochin*, a podobno i nad brzegami Warty, Socha w Słowiańskim prowincyalizmie białoruskim, znaczy nie tylko radło, ale i słup mocny, kolumnę podpieraiącą." — Takby może rozumował Polak dziś ale nie Włoch w odległych od nas wiekach, opisuiący tę darowiznę, a tém mniéy Muratori, który, iak wiemy, nie poprawiał rękopismów, z których czerpał, czyli raczéy, które przedrukowywał, staraiąc się z wszelką dyplomatycznością to poddać pod prassę, co

---

iący czasie pierwszy raz użył, nie mógł zatém krainy całéy inaczéy oznaczyć, iak imieniem stolicy.

ieszcze nie uległo działaniu czasu. Coby zaś nie zgadzało się z rękopismami, które przedrukowywał, to raczéy za omyłkę druku, niż za złe z nichże przepisywanie poczytać należy. Obwinia krytyk mylnie tutay Muratorego, iż położył wyraz *Sohinesghe*, gdy tymczasem w inném mieyscu mówi sam o *Schinesghe*, iakoż w rzeczy saméy tak się w oryginale znayduie. Daléy mówi, że Muratori chciał zapewne wyrazić *Sochin Knežyy*, i podaie przyczyny tego z Etymologii Słowiańskiéy iakby Muratori miał zamiar wywodzić etymologicznie wyrazy ięzyków słowiańskich, z których mu zapewne żaden znanym niebył. Gdyby Muratoremu szło o uistotnienie i zastósowanie wiadomych mu wyrazów względem Polski do rzeczywistego stanu teyże krainy za czasów swoich, tedy niewątpliwie, żyiąc w wieku 18tym, użyłby powszechnie znanego wyrazu *Gniezno*, a nie iakiegoś *Sochin-Knežyy*.

Widzimy z tego, że tłómaczenie Narbutta iest bardziey nakręcone do badań P. Surowieckiego, niżby się istotnie do prawdy zbliżać miało. Trzeba szukać prościeyszéy i naturalnieyszéy drogi i wystawić się w położeniu Włocha, który mało co dotąd znaną krainę w średnich wiekach chce opisywać.

Gniezno po łacinie *Ginezna*, (20) iako Stolica krainy, która się poddała pod opiekę kościoła Rzymskiego, naprzód zwróciła na się uwagę piszącego darowiznę ninieyszą. Widział przed sobą napisane nazwisko *Cinesna*, iakże miał ie wymówić? oto sposobem ięzykowi włoskiemu właściwym. Wiemy, że litera g wymawia się w Włoskim ięzyku tak iak w polskim *dż*. Z tąd syllaba *gi* wymówioną być mogła przez ustą włoskie iak *dzi*, czyli *schi*; maiąc przeto Włoch przed oczyma swemi wyraz *Ginesna*, który iemu dotąd znanym nie był, wymówił go sposobem sobie właściwym; żeby zaś zachować wybicie głosem tego obcego wyrazu, a przezto, iak zapewnie mniemał, zachować istotność iego, opisał poiedynczemi literami głos tego wyrazu i z tego urosło *Schinesne*, czyli twardo wymówiwszy *Schinesgne*. Pierwsza laska litery *n* nieco wyżéy pociągnięta, sprawić mogła, iż *h* wzięło za *n*, a ztąd urosło nazwisko *Schinesghe*.

---

(20) Bielski w swey kronice w Edyc: R, 1764. na k. 20 mówi że „ Lech tam założył miasto Gniezno, gdzie kiedyś Geografowie starzy kładli *Limissaleum* miasto". Toż samo prawie przytacza Moreri pod artykułem *Gnesno: Les auteurs Latins l'ont nommée Ginesna et Limiosaleus.*

Wyrazy: *cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines*, dowodzą, że tu iest mowa o wszystkich kraiach berłu Mieczysława podległych.

Następuie teraz opisanie krain, które Mieczysław Stolicy Apostolskiéy pod opiekę poddał; iestto przeto opis stanu gieograficznego całéy Polski za iego czasów. Ta część donacyi iest nayważnieyszą, dla niéy iedynie cała przez pisarzy cytowaną bywa; na nią więc szczególniéy naszą uwagę zwrócić należy.

Nie iest w stanie Autor opisu donacyi odgraniczyć ścisle kraiów Mieczysławowych, dla niedostatecznych wiadomości gieograficznych w czasie swoim, co łatwo da się usprawiedliwić, zważywszy, iak nieznaczny wpływ Polska na resztę Europy za czasów Mieczysława mieć mogła. Stała ona się iedynie cywilizowańszym narodom przez to tylko znaiomszą, że przyięła Religiią Chrześciiańską. Maiąc to na uwadze, dziwić się nie będziemy, że nam autor ogólne podaie wyrazy, z których się o granicach Polski domyśléć należy. Rzuca on nieiako promień światła na ową rozległą przestrzeń ludów poznać się dopiero maiących. Namieniwszy autor, że krainy, które ma zamknąć w pewnych granicach, należą do gło-

wnéy posady Gniezna, zaczyna zwykłym Geografów porządkiem od północy, i tak mówi: *Sicuti incipit a primo latere longum mare fine Pruzze.* — *Longum mare* nic innego nie znaczy, iak morze Baltyckie, z którém Polska graniczyła począwszy od uyścia Odry, aż do ostatniego brzegu zachodniego pustyń Pruskich; ztamiąd dalsze iéy granice na Północ stykały się z Prussami, które ieszcze za Mieczysława I. pod władzą Polaków nie zostawały! Że wyraz *Pruzze* istotnie oznacza Prussy, i że pisownia iego odpowiada zupełnie sposobowi pisania w wieku 10tym i następnych, to z następuiących dowodów, okazuie się. W dziele: *Petri de Duisburg* (21) *Chronicon Prussiae,* Jena 1679. 4to, znayduie się na karcie 2. następuiąca nota Chrystofora Hartknocha wydawcy tegoż autora: „ *Prussiam olim Olmiganiam sive Ulmigeriam fuisse dictam tradit Aenas Sylvius in descript Europae cap. 29. quem sequitur Erasmus Stella, libl. de Antiq. Boruss. et alii scriptorum Prussiorum quam plurimi*; zbiia on to twierdzenie, a takie natomiast przywodzi: „ *Circa sec. X. a Christo*

---

(21) Duisburg doprowadził kronikę Pruską od roku 1226 do 1326.

nato Prussiam dictam fuisse Sembiam (quae pars est Prussiae Samtandia dicta:) et Pruzziam, patet ex Ditmaro Mersburgensi, Adamo Bremensi, Helmoldio et aliis. Primus quem nomine Prussiae usum esse deprehendimus est Anonymus quidam Vitae S. Adalberti.... vixit enim tempore Ottonis III *Imp.* (22). Tenże Hartkonch w dziele swoiém: *Selectae Dissertationes historicae de variis rebus Prussicis* przy kronice Duisburga dołączoném, stàra się wyiaśnić, dla czego przez *zz* zamiast *ss* pisywano, i tak daléy mówi na karcie 16. *Sic enim in vetustis Ordinis Teutonici monumentis occurrunt frequentissime wazzer, ezzen, heizen etc. pro wasser, essen, heissen.*"

Zgadza się z nim *d'Anville* w swoiéy Geografii starożytnéy (23) w tych słowach: „ *Le pays qu' occupoient les Vénédes, étoit dans le dixiême siecle celui des Pruzzi, dont il est d' usage de remplacer le nom par celui de Borussi*". *etc.* W dziele bezimiennego pod tytułem: *Accuratissima Orbis Antiqui delineatio Amstelodami* 1683. do którego

(22) który umarł Roku 1001.

(23) *Géographie ancienne abrégée par M. d'Anville. à Paris* 1769. *k.* 87.

dołączone są sławne Peutyngeroskie tablice, znayduią się następuiące słowa: *Quoniam igitur Pruzzorum hic facta mentio, sciendum est vulgo ipsorum originem a Boruscis deduci, quos ad Ripheos montes locat Ptolomeus*". — Te i tym podobne mieysca przekonywaią, że sposób pisania wyrazu *Pruzza*, nie iest wzięty z włoskiego ięzyka, lecz, że istotnie naród ten w 10.tym wieku tak był nazywany. Nadmienić tu ieszcze należy, że Lelewel z Narbutem zamiast *Pruzze*, iak w oryginale stoi, położyli *Pruzza*. Atoli wiemy,że *Pruzze* iest drugi przypadek, który dla zupełności mysli iest tu niezbędnie potrzebny.

Usque in locum, qui dicitur Russe.— Niepodobieństwem iest, aby wyraz *locum* brać w tak ścisłém znaczeniu, iak go Narbutt wystawić usiłuie. Mówi on: „ Na północ bok pierwszy zacząwszy od uyściów Odry przeprowadził (piszący donacyą) wciąż koło morza, i siedzibami Prussów trafił do uyściów Niemna, do uroczyska *Russ* znanego handlem Słowianom w odległéy ieszcze zapewne starożytności. Na wschód od samego miasta *Russ*, wiodł"... Lubo istotnie przy uysciu Niemna rzeki, która się niegdyś *Russe* zwała, znaydowało się mia-

sto *Rusz* (24), wątpić iednakże należy, aby starożytność iego do wieku 10go dosięgała. Na co ieżeli przystaniemy, trudno tém samém przypuścić, iżby do téy sławy i świetności doszło, aby miało być znaiomém we Włoszech, i aby w tak ogólnych rysach granic za stanowcze poczytywano. Ze opisuiący Włoch w wieku 10 granice Polski nie mógł iey wystawić w właściwych iéy obrębach, i tylko przestawać musiał na ogólném onéy wyobrażeniu, dowodzi tego cała osnowa ninieyszego pisma, dowodzi tę niemożność stan ówczesnych wiadomości gieograficznych; że zaś tłómacz Wileński myli się, gdy usiłuie ogólny wyraz *Russe* do iednego sprowadzić miasta, okazuią to słowa dalsze tegoż opisu: *Et fines Russe extendente usque in Cracoa*, albowiem granice miasta które się znayduie nad Niemnem, nie mogą się rozciągać aż po Kraków. Wyrazy te oznaczaią iawnie granicę Wschodnią Polski, to iest liniią, która ią oddziela od tak zwanych w tych czasach Russów, których kray pisarze średnich tudzież bliższych nam wieków *Ruschiae* na-

---

(24) Jak tego dowodzi mappa umieszczona w dziele: *Cluverii Introductio in omnem Geographiam Wolffenbüttelle* 1694.

zywaią (25). Ci Rusini w 6 i 7. wieku zaięli wielką część dzisieyszéy Litwy (26), a w rozmaitych zostaiąc stosunkach z Polakami, szczególniéy, przez woyny z Bolesławem Chrobrym reszcie Europy poznać się dali, w którymto czasie Ditmar naczelnika ich już zowie królem (27). Ludy te szczególniéy ku południowi dzisieyszéy Rossyi rozściągaiąc swe siedliska, graniczyły przeto z okolicami Krakowa, zatém wyrażenie *Usque in Cracoa* nie oznacza, że do samego miasta Krakowa granice ich rozciągać się miały, lecz, że się rozciągały do okolic, do prowincyi Krakowa, którą opisuiący donacyą uważa za ostatnią ku południowi. Nic nie iest nadzwyczaynego, że cudzoziemiec przestaiący na ogólnym rysie granic, mógł miasto Kraków z

---

(25) Jak to dowodzi między innemi kronika Duisburga na k. 68.

(26) Hartknoch w Edyc. Duisburga mówi na k. 69. *Per Prussiam hic fortasse intelligit Podlachiae et Lithuaniae partem..... Dicitur autem ea pars Jmperii Polonici Russia, quia antiquissimis temporibus Russis fuit subjecta. Magna etiam pars hodieque lingua Russica utitur."* Toż samo prawie na k. 63.

(27) *Rex Russorum.*

iego przyległościami; samą iego powodowany sławą, która go iuż w tenczas od innych miast Polski odznaczała, użyć za główny punkt granicy Polskiéy, co nawet saméy rzeczywistości nie wiele sprzeciwiać się zdaie(28).— *Et usque ad flumen Odere.* W Strabonie i innych Geografach starożytnych dzisieysza rzeka Odra zwana iest Viadrus. Nazwisko to utrzymuie się wciąż aż do epoki ustalenia się powszechnéy wędrówki narodów. Już Dytmar mówi o Odrze (29), który był współczesny Mieczysława i syna iego Bolesława (30), a przeto i ninieyszéy donacyi.

---

(28) Po wyrazie *Cracoa* musi być przynaymniéy średnik położony, dla uniknienia dwuznaczności; albowiem mogłby kto zarzucić, że do wyrazow: *usque ad flumen Odere* ściągaią się ieszcze wyrazy *fines Russe extendente.* Jednakże takowe zdanie upaśćby musiało zaraz po roztrząśnieniu dalszych słów; wiemy bowiem, że do Odry i za nią posiadłości Russinów nigdy się nie rozciągały. Ztego powodu ód mieysca: et *usque ad flumen Odere,* nie iest więcéy mowa o granicach z Russinami, lecz o dalszych granicach kraiów Polskich.

(29) na k. 192. i innych.

(30.) Dytmar bowiem umarł podług iednych roku 1018. podług drugich 1022. podług innych 1028.

Pokazawszy autor granicę kraiów Mieczysława na Połnoc i na Wschód aż po Kraków, z porządku opisu wyciąga liniią południowéy granicy: *recte in locum Alemurae*, to iest: zacząwszy od okolic Krakowa wzdłuż Wielkiéy Chrobacyi przez zrzódła Odry aż do mieysc Alemuryi.

Przyślismy wreszcie do tego nayzawikłańszego wyrazu całéy donacyi. Jest on nayważnieyszym, bo na nim się opiera cała wiadomość o posiadłościach Polski zachodnich w epoce przyięcia wiary Chrześciiańskiéy; iest naytrudnieyszym do wyiaśnienia, bo żaden z wyrazów pisma ninieyszego nie był wystawiony na tak rozliczne tłómaczenia i obiaśnienia. Te pobudki skłaniaią nas do głębszych badań i większego zastanowienia się nad rzeczą, i staią się dla nas bodźcem przekroczenia nieco zakresu badaniom naszym wskazanego. Dla łatwieyszego obięcia całości okażemy nayprzód, że istotnie wyraz Alemurae iest wyrazem przekształconym, i że przeto daie pochóp do rozmaitych tłomaczeń, po czém wymienione będą te tłómaczenia z uwagami naszemi, a nakoniec starać się będziemy nasze w tym względzie podać zdanie.

I tak, co do pierwszego:

Naruszewicz, który ninieyszą donacyę nie we względzie Geograficznym, lecz historycznym cytuie, nie czyni żadnych uwag co do wyrazu *Alemurae*. Lelewel i Narbutt zgadzaią się na to, że iest przeistoczonym wyrazem. To zdanie popiera nieiako niemożność wyszukania podobnego wyrazu; wszelkie bowiem szperania w dziełach stosownych w tym celu okazały się nadaremnemi. Nie masz naymnieyszéy wzmianki o Alemurze w Autorach starożytnych przed 10. wiekiem naród Słowiański opisuiących. I tak: Pomponiusz Mela przestaie na ogólnym rysie granic Sarmacyi od Germanii; toż mówić o Strabonie, Tacycie, Pliniuszu, Ptolomeusz tak obfity w różne nazwiska mieysc nie tylko znacznieyszych, ale nawet pomnieyszych, w którego edycyi Weneckiéy z r. 1562. umieszczona iest wielka liczba uwag służących do obiaśnienia nazwisk różnych, które służyły rozmaitym okolicom i miastom w różnych czasach, nic o Alemurze nie mówi. Tablice Peutingerowskie, które Michał Hercyusz (31) tyle zaleca w

---

(31) W dziele *Bibliotheca Germanica sive Notitia Script. Rer. Germ. collecta a Mihaele Hertzio. Erfurti* 1679.

przedmiocie rozpoznania granic dawnieyszych Niemiec, a zatem i zachodu Polski, naymnieyszego śladu o tym wyrazie nie zawieraią. Nowszy i współczesny historyk okoliczności, kiedy wyraz Alemurae zjawił się, Ditmar, również o nim żadnéy nie czyni wzmianki. Samych nawet Kronikarzy i Historyków oyczystych wyraz ten nie interesował, i, iak się zdaie, interesować niemogł; albowiem oni przypatruiąc się z bliska granicom oyczyzny swoiéy, lepsze iéy wyobrażenie potomności zostawić potrafili, anizeli odległy cudzoziemiec z wieku ciemnoty; nadto, pismo w którém iest mowa o Alemurze w 18tym dopiero wieku niepamięci wyrwane i publiczności podane, nie mogło zwracać na się uwagi pisarzy odlegleyszych od nas wieków. Dla tego łatwo sobie wytłómaczyć można, że ani Marcin Gallus, ów oyciec historyków, ani pobożny Kadłubek, ani obfity Długosz, ani Bogufał, ani Kromer nie zawieraią materyałów, ku obiaśnieniu wyrazu, o którym tu mowa, pomocnych. Bielski w swéy Kronice starannie wylicza mieysca graniczne Polski swego czasu (za Zygmunta III) i nayodlegleyszych od siebie wieków, mówiąc na k. 7. te też miasta w Sarmacyi naszéy Geografowie starzy kładli; wylicza

cza znaczny ich szereg, atoli iednak nie masz wyrazu Alemurae, ani iemu podobnego. Z późnieyszych pisarzy, a raczéy Kompilatorów historyi Narodu Polskiego, nie masz nikogo któregoby uwagę zwróciła na się tak bardzo w ciemnościach pogrążona okoliczność. Autorowie zagraniczni tak historycy iako téż gieografowie opisuiąc dzieie, czylito dawnieysze czy nowsze Polski lub Niemiec, nie znaią iak się zdaie wyrazu Alemurae. Kilku z nich wspomnę: d'Anville w swoiéy Geografii starożytnéy, Cluver w dziele: *Introductio in omnem Geographiam veterem aeque ac novam*, *Cellari, Notitia, orbis antiqui*; *Büsching* wyliczaiący w swém rozległém dziele z naywiększą dokładnością naymnieysze szczegóły, przydaie do każdego prawie miasteczka iego dawne nazwisko, lub przytacza imiona maiące niegdyś swoie znaczenia, a które teraz dla wiadomości tylko historycznych istnieią; Nareszcie zamożne Encyklopedye i Dykcyonarze historyczne, które naypierwszą pomoc wsparciem swém przynoszą, iakoto: Morerego, Zedlera, Pana Dufresne i inne, opuszczaią nas zupełnie. Te przeto przyczyny, które lubo ieszcze nie są dostatecznemi do stanowczego wyroku, staią się iednakże dla nas

pobudką do twierdzenia, że wyraz Alemurae iest przeistoczonym wyrazem.

Naruszewicz, który, iakeśmy wyżéy powiedzieli, wyiątek ninieyszy z Muratorego przytacza w celu historycznym, nie zapuszcza się wcale w obiaśnienie wyrazu Alemurae. Potrzebnieyszy był on Lelewlowi, który w cytacyi przydaném znakiem zapytania przy wyrazie Alemurae okazuie swą niepewność względem niego (33). Na mappie przy badaniach iego znayduiącéy się, umieszcza *Alemurae*, również ze znakiem zapytania, nad rzeką Odrą między miastem Stinau (*Cidini*) a Wrocławiem. Wyraz ten napisany iest przez *Alemure*, lubo w oryginale, z którego Lelewel przytacza znayduie się *Alemurae*; i wszak-

(32.) Lelewel po cytacyi opisu ninieyszego z Muratorego, dodaie: cf. Ditm. IV. (p. 357. 205. 206). Ma to zapewne znaczyć: Ditmar Księga IV. k.357. etc .Edycya z któréy stronnice te przytacza musi być albo małego formatu, albo licznemi napełniona notami; gdyż zwyczayne edycye nie przechodzą stron 300. tu zaś iuż w 4téy Księdze, których wszystkich iest 8 liczba 357 ma mieysce, wszakże iednak wcałéy Księdze 4tey Ditmraa nie znalazłem nic takiego, coby się stósować mogło do cytacyi z Muratorego.

że sam Lelewel mówiąc gdzieindziéy „ w iakimś mieyscu *Alemura*," czuie dobrze, że Alemurae iest 2gi przypadek. Co tenże właściwie rozumie przez Alemure, to nięiako z sposobu napisania domniemywać się można. Litery tego napisu są daleko mnieysze i w innym kształcie od liter, któremi wyrażone są imiona ludów poiedynczych i krain na teyże mappie, są zaś większe od liter mieysc pomnieyszych. Kształt ich i pochyłość bardziéy przybliża się do liter, któremi wyrażane są miasta większe iak np. Wrocław, Głogowa; lecz ponieważ znak stósowny zwykle miastom na teyże mappie przydany, tutay nie znayduie się, przeto mieysce to, ieżeli ma być miastem, nie iest ścisle w położeniu swém oznaczone, gdyż można ie sobie w tylu odmiennych wystawiać mieyscach, ile rozciągłość napisu pozwala. Że Alemurae nie może być uważane za miasto, o tém niżéy mowa będzie, że zaś Lelewel myli się, gdy mu położenie przed Odrą naznacza, o tém nas przekonywa wiadomość, że i za Odrą posiadłości Mieczysława I. rozciągały się (33).

---

(33) Naruszewicz Tom. 2. k. 12: „ Przechodziły iednak dzierżawy Polskie (za Mieczysława I.) i za Odrę, sięgaiąc prawie do Elby."

Same nawet słowa donacyi wskazywać zdaią się, że Ałemurae za Odrą szukać należy: *et usque ad flumen Odere*, ztąd dopiero, *recte in locum Alemurae, et ab ipsa Alemura usque in Terram Milzae*, która między Odrą a Elbą leży, ztąd nazad, *recte intra Odere*.

Posłuchaymy, co mówi Narbutt o Alemurze: „Powinno być (są iego słowa) *Alemune vel Olemune*, znaczy uroczysko Ołomuniec. Jest dziełko od kilku arkuszy po niemiecku napisane bezimiennie, pod tytułem: *Alterthümer der hochlöblichen und uralten Hauptstadt Maerens Olmütz Prag.* 1761. które miałem z biblioteki P. Sztakelberga w Rewlu sobie pożyczone i niektóre kawałki wynotowałem. Tam powiada Autor, że w mieyscu, gdzie dziś leży Ołomuniec, była włość czyli osada zwana Alemune czyli Olemune, a główne iey mieysce które się w wieku VIII. na twierdzę uformowało, nazywano Olemuna. Założenie téy osady przypisuie pierwszym Mórawcom w te strony przybyłym około Roku 659. Nazwisko Alemune wywodzi od wyrazu *Ale* czyli *Ali*, w ięzyku dawnym mórawskim znaczącego głowę, prym, zaszczyt, i wyrazu *Mune* nazwiska familii czyli pokolenia wodza dawnego

Mórawców. Cały zaś Naród, według niego wziął swoie nazwanie od pięknych błoni tego kraiu, Mórawa, tak iak Polacy nazywaią się od pięknych pól swoiéy ziemi."

Zastanówmy się krytycznie nad temi słowami. Trudność otrzymania tego dzieła, z którego Narbutt takową powziął wiadomość, nie dozwala nam sprawdzić wypisu niniey szego, dla czego zupełną daiemy mu wiarę i poczytuiemy przytoczone wyrazy za własne słowa samegoż dzieła. Podług nichże dzisieyszy Ołomuniec ma zupełnie odpowiadać wyrazowi Alemune. Co się tycze etymologii, nie masz naymnieyszego śladu w pisarzach, aby miasto stołeczne Morawii Ołomuniec, zwane także: *Olmütz*, *Olmutz*, *Olmutium*, *Olmuzium*, *Olamutium*, *Olomutium*, *Olmitium*, *Holamauz* (35) powstało z włości czyli osady zwanéy Alemune czyli Olemune, założonéy przez Mórawców w siódmym wieku, aby nazwisko to złożonem być miało z wyrazu *Ale* czyli *Ali*, co w dawnym Morawskim ięzyku znaczyć miało głowę, prym, zaszczyt, i wyrazu *Mune*. Nie maiąc znaiomości o ięzyku dawnym Morawskim, nie potrafię sądzić o

(35) Moreri, Zedler, Büscihng.

prawdziwości tego twierdzenia; tyle mi tylko wiadomo z słowników dzisieyszego Morawskiego ięzyka, który powstał na gruzach dawnieyszego, iż wyrazy: głowa, prym, zaszczyt, nie maią w nim żadnego podobieństwa z wyrazem *Ale* czyli *Ali*. Lecz przypuśćmy istotność takowego twierdzenia, a na inną okoliczność zwróćmy naszą uwagę. Wszyscy niemal autorowie zgadzaią się na to, że dzisieyszy Ołomuniec iest dawném *Eburon*, *Eburum*, zwane także *Ebusum*, stolica dawnych Quadów. Tego iest zdania równie Cluver, iak Moreri, Zedler i inni. Strabo nawet i Ptolomeusz, tak starożytni pisarze, z wielką akuratnością mieszczą w swych mappach miasto Eburum w położeniu Ołumuńca.

W czasach, kiedy barbarzyńskie hordy sprawiły znaną w dzieiach swiata wędrówkę narodów wstrzęsły polityczną Europy posadę, runął naród za narodem, a wszystko odmieniało swą postać. Zniknęły ludy kwadów i Markomanów, a natomiast powstał nowy i potężny Słowianów naród (36), którego kraina wsławiła się

(36.) Slavoni sive Slavi sic a Slava, quod est gloria, vocitati, quasi diceres Gloriosi, Regnum hoc cum Regia dignitate sibi vindicarunt, pro Marcomannis

późniéy pod imieniem wielkiéy Morawii, od rzeki iéy głownéy tegoż imienia tak nazwąna. (37.) Duch wieku niszczący wszystko, co tylko nosiło na sobie piętno starożytności, dotknąć musiał i nazwiska starego a głownego miasta. Pamiętni mieszkańcy miasta Eburum na sławę Juliusza Cesarza, od iego imienia nazwali swe miasto (38.) A że podług

---

sese Moravos, ipsum Regnum Moraviam pro Marcomaniia nuncupantes. *Stredowski* Sacr. Morav. Hist. lib 2.

(37.) Von dem alten Namen des Flusses Marus oder Maborus stammt der heutige Morava (Marck) und von diesem der Landes Name der Moravia. d'Anville Handb. d. mit. Erdbes. k. 18. Ab fluvio Mora incolae Moravi, et ipsa regio Moravia appellatur. Dubravii Hist. Bohem. p. 24.

(38.) Sredowsky Sacr. Morav. Hist. mówiąc o mieście Juli Mons czyli Olomuc, dodaie na k. 25. Hanc nempe ex nomine Julii Caesaris fundatam et nuncupatam etc. Na marginiesie zaś są słowa: Dictum a Julio maximino Caesare Julii Mons. Mieszkańcy zaś wyraźnie tamże na k. 314. zwani są Juliomontani.

Na k. 315. umieszczony iest list Hadriana Papieża do miasta Ołumońca z napisem *Juventano de Moraviæ*, który noty tak prostuią. *Antequam progrediamur ulterius, oportet hic adnotare, in editione Severini Binii, vitio Scriptoris,*

zwyczaiu ówczesnego budowania iedna część miasta leżała na dolinie, druga zaś i naymocnieysza na wzgórku, ztąd dodatek wyobrażenia góry towarzyszył zawsze prawie przy każdém nazwaniu miasta. Z tych powodów dawnieysze *Eburum* przybrało nazwisko *Juliomontium*, iak na to liczne są świadectwa. Z postępem czasu przekształcało się zwolna to nazwisko, co oswoionemu w losach, iakich imiona zazwyczay z postępem wieków doznawać zwykły, rzeczą nie będzie się zdawać dziwną; przyszło nakoniec przed wiekiem 10. do wyrazu *Olomutium*. Jeżelić tak iest, w cóż się więc obróci owe twierdzenie bezzasadne Narbutta, walczące z zdaniem tak pó-

---

hanc Epistolem in fronte, male esse inscriptam Juventano de Moravia quod alii editores (Inhof in annal. Eccles. Hungr. ad an 979. *Schoben leben au eod) teste Jnhofero scribunt et legunt. Juventanos Verum tamen et ipsi dum Juventanum putant fuisse aliquem Moravia principem multum, falluntur.... Olomucium tamen antiquitus Juliomontanum, sive Juliomontium fuisse vocitatum, certo certius scimus: proinde non alteri, quam Olomucenae seu Juliomonatanae Urbi, illas Poutificis spectare literas intrepide statuimus.*

ważnych autorów, których wszelkie fakta historyczne i czyste przekonanie popieraią? A naprzód, mówi on, że w mieyscu, gdzie dziś leży Ołomuniec była włość Alemune, założona przez Morawców Roku 689. w te strony przybyłych, gdy tymczasem Ołomuniec nie powstał z małéy włości w 7. wieku, lecz był wielkiém miastém iuż Strabonowi i Ptolomeuszowi znaném. Daléy, sam Narbutt w sprzeczność popada, i mimowolnie okazuie ile mu na tém zależy, aby wyraz *Alemure* mógł być nakręcony do włości *Alemune*; albowiem powiada, że w mieyscu, gdzie dziś leży Ołomuniec, była włość czyli osada zwana Alemune, czyli Olemune, a główne iéy mieysce, które się w wieku VIII. na twierdzę uformowało, nazywano Olemuna. Przypuściwszy, że istotnie tak się rzeczy miały; tedy w wieku 10. kiedy użyto w donacyi wyrazu Alemurae, nie można było nazwać mieysca tego imieniem, które iak sam Narbutt twierdzi iuż w 8. wieku zaginęło.

Lecz więcéy powiemy, gdy przenikniemy ducha opisu donacyi o któréy tu mowa. Czyliż bowiem podobna ogólne wyobrażenia granic podciągać ściśle pod naymnieysze szczegóły? czyliż pozwala rozwaga, aby pośród

opisu, gdzie same tylko nazwiska krain położone dla odgraniczenia, chcieć upatrywać poiedyncze miasto? Niepodobieństwem iest, aby odległy cudzoziemiec, bez materyałów, bez znaiomości, mógł wyszczególnić w wieku 10tym tak niepewne i niestałe granice Polski od Zachodu.

Te przeto powody nie pozwalaią nam, abyśmy pod wyrazem *Alemurae* rozumieć mieli Ołomuniec; szukać więc musiemy inney drogi. — Przypomniymy sobie to nadewszystko, cośmy niedawno powiedzieli, że piszący donacyą Włoch w 10tym wieku nie mógł nie znaney dotąd prawie krainy, którey nawet imie Polski ieszcze do uszu może cudzoziemców nie doszło, ścisłemi oznaczyć granicami, wylicza więc imiona krain, które stykaią się z Polską; — że, ieżeli ze wszystkich stron ogólne podaie granice, śmiesznie byłoby twierdzić, aby się miał w iedném mieyscu w szczegół zapuszczać; a łatwo do prawdy przybliżyć nam się będzie można. Samo zakończenie *Alemurae* wskazuie, że nie iest to pierwszy przypadek, zwłaszcza, gdy tenże zaraz następuie (*et ab ipsa Alemura*). Jest to zapewne państwo, kraina ia-

kowa; że zaś o krainie takowéy żadna historya nie wspomina, śmiało wnioskować możemy, że *Alemurae* iest wyrazem zepsutym, i, ieżeli przez cały ciąg obiaśnień naszych nie sprawdzaliśmy wyroku uczonych mężów o licznych omyłkach, iakie w dziele Muratorego spostrzegać się daią, ieżeli nie potrzebowaliśmy użyć samego zeznania tegoż Muratorego, że zepsucie rękopismów nie dozwalało mu być zupełnie wiernym co do nazwisk historycznych, tedy niech nam wolno będzie tutay przez zatarcie poiedynczych liter wytłómaczyć to zdarzenie. — Z litery *a* przez zatarcie bardzo naturalnie wyniknąć mogła litera *u*, czego często nam okazuie doświadczenie. Litera *n* czyli to temuż losowi podlegaiąc, czyli téż przez niedociągnięcie drugiéy laski sprawiła widocznie literę *r*, i z tąd wyraz *Alemurae* powstał z wyrazu *Alemanae* czyli *Alemaniae* to iest: Niemcy. Jakoż w rzeczy samey graniczyły kraie Mieczysława na zachód ku południowi z kraiami Cesarza Niemieckiego, które ogólnym wyrazem *Germania* czyli *Alemania* nazywano. W średnich wiekach bardzo zwyczayném było nazwisko ostatnie, czego licznych śladów w autorach doczytać się można

(39), powstało ono od narodu w Szwabii zamieszkałego (40) i utrzymuie się do dziś dnia w ięzyku Fraucuzkim (41). Nie widzimy żadnego zarzutu przeciwko temu, że *Alemurae* może być *Alemania*, ale i owszem wypadki historyczne, znaiomość Geografii średnich wieków, duch i sposób pisania ninieyszéy donacyi, sam nawet związek rzeczy za tém mówić zdaią się.

Et ab ipsa Alemura usque in terram Milzae — iestto kraina w mieyscu dzisieyszéy wyższéy Luzacyi położona, należąca do Syrbów, zwanych także Milzjenów. Do niéy prowadzi Autor donacyi granice Polski, ktore

---

(39) n. p. Duisburg w swey kronice na k. 179. *anno domini* 1256. *princeps Alemaniae duos scilicet...* Dzieło: *Rerum Germanicorum veteres scriptores* Frank. 1607. na k. 412. mówiąc autor o Waleczności i dobroci woysk Europeyskich przytacza słowa: *Primus exercitus extitit Gallicanus... Secundus exercitus erat Anglicus. Tertius Almanicus, qui et iam magna pro parte non...* Nadto Dytmar często używa wyrazu Alemania:

(40) *D'Anville* w tłómaczeniu k. 18. *Es findet sich beim Paulus Diakonus Lelie* (*lib. III* c. 18) *Suevorum, hoc est Allemanorum gens*, *und anderwaerts* (*lib II. c.* 15.) *Sueria hoc est Allemania*.

(41) Allemagne.

pociąga wprost rzeki Odry, mówiąc: *et a fine Milzae recte intra Odere.*

Kończy zas całą rzecz temi słowy: *et exinde ducente juxta flumen Odere usque ad praedictam Civitatem Schinesghe,* to iest, dociągnąwszy Autor granice Polski wyrazem *intra Odere,* do samego uyścia teyże Odry, prowadzi ie nazad obok Odry aż do wzmiankowanéy posiadłosci *Schinesghe.* Naruszewicz i Lelewel opuścili wyrazy *et exinde ducente juxta flumen Odere,* azamiast *ad praedictam Civitatem,* iak iest w oryginale, położyli *in praedictam Civitatem.*

Ztego wszystkiego, co dotąd powiedzianém było, następuiącym sposobem wytłómaczyćby mozna owe wyrazy, tyczące się Polski w 10tym wieku.

„Czyta się o Mieczysławie Xiążęciu, i o Xiężnéy Odzie tudzież ich synach, Mieszku i Bolesławie, iż zapisali stolicy Sgo Piotra pewną posiadłość wolną, imieniem Gniezno, ze wszystkiemi iéy przyległościami zawartemi między następuiącemi granicami, to iest: Zacząwszy z iednéy strony od morza Baltyckiego idąc granicą Pruss aż do mieysca Rusi, a granicami Rusi ciągnącemi się aż po Krakow i do rzeki Odry, prosto aż do-

granic Niemiec; od Niemiec zaś aż do Milzyi, od Milzyi prosto rzeką Odrą, a ztamtąd prowadząc koło rzeki Odry do wyżéy wzmiankowanéy posiadłości Gniezna."

Obacz przyłączoną Mappę, na którey wyrazy donacyi rozłożone są w ten sposób iż odznaczaią granice owczesnéy Polski.

O wpływie Rządu na nauki i nauk na Rządy, uwieńczona rozprawa.

Herdera.

Jn magnis voluisse sat est.

Część pierwsza.

Jak dalece i iakim sposobem działał Rząd na nauki w kraiach w których kwitnęły?

Rzecz niewątpliwa, że nie wszystkie nauki w każdym czasie, u każdego ludu i pod każdym klimatem kwitnęły. Swiatło nauk przebiega tylko małą część ziemi, i to peryodycznie.

Jakaż tego przyczyna? Czyli klima? kraie gdzie nauki kwitnęły i znikły, nie zmieniły swego klimatu, lub bardzo mało. Egypt,

Rzym i Grecya zostaią gdzie były, a iakże odmienna ich literatura nauki i sztuki od dawnieyszych? Francya, Anglia, Niemcy, Szwecya, nie mogły się od czasów Cezara i Tacyta przez uprawę pola i wycięcie lasów o tyle odmienić, o ile ie teraz odmienione widziemy. Ani narodowy charakter ludu, nie może być takich zmian przyczyną, bo ten zawsze pozostaie. Duch i zdolności są też same, a płody i owoce tak odmienne, słowem, czemu chcemy oddzielać, co natura złączyła?

Niechay klima będzie częścią ziemi, na któréy ziarno nauk wyrasta, gdzie tu i owdzie lepiéy się udaie, niechay charakter narodowy bliżéy rodzay tegoż ziarna oznacza; przecięż polityczne urządzenie ludu w nayobszernieyszém znaczeniu; iego prawa, rząd, obyczaie, wewnętrzne przygody, są bez wątpienia sieybą tegoż ziarna, uprawą iego roli, i stanem powietrza w całém znaczeniu słowa, bez których nic nie wschodzi, nic nie doyrzewa. Z niemito, iak nas dzieie nauczaią, mienił się duch i stan nauk we wszystkich kraiach.

Prawda to iest nie zaprzeczona, ale rozważmy: iakim sposobem polityczne urządzenie narodu, prawa iego i rządy, wznosiły nauki? Czyli każda nauka ma swóy rząd,

swóy czas, gdzie się naylepiéy udaie? Czy wrócą się w dzieiach też same przypadki? czyli wszystko było tylko poiedynczo i każda nauka, tak iako każda epoka rządu raz tylko istniała? Możnaż wynaleźć ogólne zasady, iaki maią stosunek pewne rodzaie rządów z pewnemi naukami, i epoki rządu z Epokami nauk, albo czyli dzieie ludzkie składaią tylko las i chaos? Gdy tak myśleć niepodobna, czyż powyższe zasady i postrzeżenia dadzą się zastosować? Możnaż powrócić czasy, nauki i kunszta, których iuż nie ma? Które nauki z duchem teraźnieyszych rządów i potrzebami kraiu, naybliżéy się stykaią? O ile w tém różniemy się od starożytnych, czyśmy stracili, czy zyskali? czego w ninieyszych przemianach politycznych we względzie nauk, mamy się spodziewać lub obawiać? Czuię dokładnie ważność, głębokość i obszerność tych pytań; są one węzłem, który dzieie polityczne z dzieiami nauk, tak szczególnie, tak w każdym czasie odmiennie wikła, że nigdzie bardziéy wszechmocność i niemoc ludzkich usiłowań, nie iest widoczną, iak w tém tak trudném dalekiem i zawikłanem dążeniu. Przecięż, *in magnis voluisse sat est.*

Aka-

Akademiia Królewska zna lepiéy odemnie trudności zadania swoiego, a przecież ie dała. Nie oczekuie ona więcéy, iak odpowiedzi człowieka.

I.

O wpływie rządu oycowskiego na początek nauk.

Gdzie nie ma Rządu, nie ma nauki. Smiało możemy wziąć tę zasadę, chociaż tego dzieie nie dowodzą. Ród ludzki nie był nigdy bez rządu, tak on mu iest właściwy, iak połączenie rodzinnę. Gdzie iest familiia, iest i rząd. Nawet ludy nie maiące właściwych nauk maią rząd, chociaż niedoskonały. Patrzmy na dzieie rządu rodu ludzkiego, iak są, iak być musiały.

Człowiek rodzi się z oyca i matki, zatém na łonie społeczeństwa, pod rządem nayłagodnieyszym, iakiego słabość iego wymaga, od którego odbiera zaród wiadomości w sposób naturalny i nayłatwieyszy. Uczy się mowy od rodziców, z mową otrzymuie wiadomość, umieiętnośc i prawa. Poięcia iego oyca, nauki matki, przechodzą w niego z mlekiem, z codziennėm doświadczeniem i za-

bawami. A gdy nie ma powagi nad oycowską, nie ma mądrości nad mądrość oyca, nie masz dobroci nad dobroć rodzicielską, zatém rząd oycowski iest naydoskonalszy. Powieści Patryarchów, były zawsze źródłem wszelkiéy mądrości. Ich sądy, ich przysłowia, były nayględszém przekonaniem, iak to stara księga Joba w doskonałych przykładach dowodzi; oyciec dziedziczył zbiór wiadomości, doświadczenia wiadomości naturalnych przez podania, te zachowywał iako świętość, pomnażał lub przerabiał. Naydawnieysze proby i zarody ludzkich wiadomości są słowa, mocne i znaczące, przypowieści i przysłowia, obyczaie, przepisy pożycia i nauki mądrości, w sposób sztuczny dla zachowania w pamięci, daléy bayki, rodowody, pieśni o czynach, cnotach i obyczaiach oyców, ich błogosławieństwa, ostatnie wyrazy i przepowiednie, sciągaiące się do potomstwa, wróżące mu przyszłość i szczęście, same piętna pierwszego oycowskiego rządu. Religiia nawet tę samę postać przybrała. Oyciec ludzi był oycem tegoż pokolenia. Bóg ich oyców okazywał się również w ich miłéy postaci. Chata ich była świątynią, stół ołtarzem, oyciec iego kapłanem; wszystkie naystarsze religiie maią te znamiona, bo przez

cóż nauka, religiia, obyczaie i cnota mogła być wludzi łatwiéy wpoioną, ieżeli nie przez naymilsze związki oycowskiego rządu? Tu się wszystko uczyło, doskonaliło.

Jaką była chata, okolica, stan, pożycie, praca i doświadczenie, taki był zaród nauk. Jeżeli okolica iest ogrodem natury, gdzie iéy dzieci iak baranki na łące igraią, ieżeli ich klima, zatrudnienie i krew iest letką, życie przyiemne, i obyczaie słodkie, takie będą pierwsze owoce ich umysłu. Niwa pasterska tworzy pieśni pasterskie. Arkadya z nieba zwabi Apollina. Rodzeństwo sobie przychylne, kochanek i kochanka, są scenami natury, scenami serca, czucia bez sztuki, które przedstawiaią, sielanki, pieśni miłosne, niewinne powiastki, psalmy pasterskie, mitologiią pełną mądrości pasterskiéy. W każdém zakątku takiego bytu, też same widziemy kwiaty. Sycylia była od wieków kraiem Sielanki, iakiekolwiek rządy w miastach być mogły. Irlandya, aż do czasów zaięcia, była kraiem pieśni pasterskich, który prawie żadnych innych nie miał podań o przodkach. Pasterz w Hiszpanii swobodny przy ubóstwie w pięknych pustyniach, nuci nic nie świadom zgiełku i ucisku miasta, nawet w Turczech i Afryce są

szczęśliwe mieysca, które dalekie od despotyzmu Baszów w pustyniach, iak szczęśliwe wyspy na morzu, ieżeli nie owoce przynaymniéy wydaią kwiaty, które w nich są naturą, a które w szkole, po miastach staią się sztuką znieważoną i nadużytą.

Kwiat takowych uczuć i mowy, traci barwę i więdnie, gdy go iuż nie ożywia oddech natury. Sztuka wszystko utworzy wyiąwszy naturę. Płody natury, tego rodzaiu z naydawnieyszych czasów, pełne dziecinnéy swobody, pasterskiéy niewinności, wdzięków dziewiczych, nie są do naśladowania, chyba, gdy te czasy powrócą.

Gdzie chata oyczysta nie w tak szczęśliwém mieyscu stoi, gdzie klima i surowe i puste, tam mięszkaniec otoczony niebezpieczeństwy, musi walczyć, polować, i daleko obiegać, zatem iego poięcia i skłonności inne być muszą, wyrażenie ich inną przybiera postać Jeżeli się wiele rodzin i pokoleń połączy, wten czas Chan, Sułtan, dowodzca, staie się z czasem samowładnym rządcą. Uważamy go tu tylko w pierwszym przypadku, to iest, dopóki podlegli ieszcze są baczni, że tylko iest ich oycem i naczelnikiem. Zatém Horda iego, iest albo w woynie, lub pokoiu. We-

dług tegoż stanu, skłonności, urządzenia, są ich wyobrazenia i pieśni. Arabowie, których pustynia przymusza żyć wolno, w pokoleniach, utrzymali przez tysiące lat swóy charakter, język, Religią i Poezyą. Ostatnia to zawiera czego ich urządzenie wymaga, to iest: rodowody, chwała narodu, powieści oyców, nauki mądrości w obrazach, zagadkach i przysłowiach, pieśni o waleczności i zemście, przygody odwagi i miłości, cudowne opowiadania, którym ich puszcza i samotność, przechody, oddalenie i sposób życia, tak bardzo sprzyia.

Język północnych poluiących narodów, które klima do tego stanu zobowiązuie, znanym iest w ich pieśniach i powieściach. Cóż się w nich wydaie ieżeli nie bitwy, krwawe pieśni, i rycerstwo oyców? Północne ludy walczące na lądzie i okrętach, nie znały inney literatury, iak o przygodach odwagi i miłości. Cokolwiek od obcych przeięli, źródło ich poezyi zawsze z ich mitologii, obyczaiów i rządu wypływa. Sama Poezya celtycka, iakokolwiek tkliwa i łagodna, iest tego dowodem. Jest ona Poezyą rodziny pokolenia. Jéy Fingal iest rycerzem i wodzem, ale razem kochankiem, mężem, przyiacielem, oycem. Ossyan iest woiownikiem, ale razem

synem szlachetnego Fingala, a ztąd spiewa pochwały oyca, przyiacioł, braci i synów. Poezya pokolenia, a szczególniéy tak małych szkockich pokoleń, nie mogła być piękniéy, naturalnięy i bogaciéy oddaną, iak w tych pieśniach, chociaż ią może Makperson upięknił. Sąto kwiaty ich rządu i pożycia i nayśmieszniéyby było chcieć ie teraz naśladować.

Gdzie czas takowych przechodów pokoleń i rycerzów powrócił, wróciło toż samo piętno w naukach i pieśniach. Czasy Trubadurów, są tego dowodem. Poiedyncze wyprawy, przygody broni i miłości zaymowały pieśni, i pierwsi Poeci rycercsy we Włoszech z tegoż źródła czerpali. Czyliż Petrarcha nie tak swoię Laurę i Wokluzę kochał iako błędny Arab swoię Selimę i pustynie? Pulci, Ariost, Scandiano, użyli reszty podań z przygód rycerskich, które się ieszcze między ludem zachowały, żyli w znakomitych państwach, w domu sławnych familiy i osób, które tyle niezgodne, przeszły przez tyle przygód i cudów. — Duch takowego urządzenia był ich Muzą. Ale czemuż się zatrzymuię przy tém słabszém naśladowaniu tego rodzaiu poezyi? Homer czyliż nie opiewał

ducha swoich oyców, swoiego rządu, rodu i czynów? Gdyby Homer żył w kraiu despotycznym, gdzie tylko Sułtan albo niewolnik istnieie, mógłżeby śpiewać iak śpiewał? Opiewał on całą Grecyą, arystokracyą wszystkich królów i rycerzy, do iednego dzieła zebranych. Jego Ulisses, iest tém na okręcie czém Achilles, Hektor i Paris na lądzie. Wszyscy Greccy Poeci przed nim, czerpali ze źródła chwały narodowéy, z wieści o czynach dawnych poprzedników, ztąd wzrosła ich naylepsza i późnieysza poezya. Pierwsze próby Greckiéy mądrości, były iak wszędzie, pieśni o przodkach, czyny i przysłowia oyców, i w późnieyszych czasach użyli ich prawodawcy tego środka do kształcenia narodu. Zgoła, wszędzie zarody nauk iednym były uprawiane sposobem, to iest: przez sławę rodu, miłość pokoleń i rząd oycowski, ich naturalnym owocem były pieśni rodzinne, rycerskie i miłosne.

II.

O wpływie Rządu despotycznego na nauki. (a)

Zdaie się, że natura przeznaczyła stan rządu oycowskiego, tylko za wstęp, za łago-

---

(a) Jak lubém pasterstwem i patryarchalnością, oraz *obronném* rycerstwem tchną wszystkie dawne pie-

dne przygotowanie ludzi do stanu przykrzeyszego, i do wyższego działania. Wkrótce upadły pokolenia; dobroć powszechnego oyca, duma powszechnego Pana wydała. Zrodził się wyniosły, który niebacznych pasterzy, już sam, iako owce przed sobą pędzi, i dzieci iak niewolników uważa. Lud zaślepiony iego talentem, przemocą i wielkością, przywyka do iarzma, które zczasem całuie i kwiatami uwieńcza; człowiek staie się *Bożkiem*, oyciec Sułtanem.

Wszelki wschodni despotyzm (który tamże z wielu względów iest na swoiém mieyscu,

---

śni Słowiańskie, iak tenże duch, mimo tylu przeszkód czasu i przemocy, odzywa się ieszcze w ludach tego szczepu dalszych od północy, znaią to ci, którzy nie gardzą oyczystemi kłosami. Jak obszerne pole dla literatury i poezyi polskiéy, ieżeli to prawdziwe i czerstwe źródło tyle uszanuiemy ile sztukę i naśladowanie obcych wzorów! Poezye ludu, tém są dla teraznieyszego Poety, czém dawne kroniki dla myślących Historyków. Żyzne i obszerne pola iak stepy ukraińskie, czekaią przemysłu i rąk pracowitych! Pieśni ludu kształciły Homera i Tassa, kroniki i dumy nasze czekaią Polskiego Boiana. Szczęśliwy, kogo geniusz, czas i okoliczność na tę drogę wprowadzą.

(b) ztąd coś boskiego ma w sobie, że iego wola iako wyrok przeznaczenia iest szanowaną, i że Mufty iest zawsze przy boku Sułtana. Główną więc nauką takowego państwa musi być zawsze pewna Teologiia, główną księgą Koran, obok którego żadna inna księga nie może i nie powinna się mieścić. *Iman* wskazuie, *Kady* szybko wykonywa, roztrząsanie nie ma tu mieysca, tém bardziéy filozofiia. Sąto wyroki Boga i iego zesłańców. Cóż znaczy pod Sułtanem filozofiia i prawodawstwo?

(b) Można by powiedzieć, iż narod iak człowiek przechodzi z pod łagodnego oycowskiego rządu, do rządu szkolnego; z pod kochaiącego oyca, pod surowego Bakałarza. Tam miłość i praktyczna nauka tu powaga i teorya. Gdy ustałą patryarchalna niewinność, musiała despotyczna surowość nastąpić. Powaga i potrzeba wszystkiego nauczy tam, gdzie ieszcze światło nie iest rozszerzone. Jleż one nie przyłożyły się do iego rozszerzenia! Brak paszy nauczał Egipcyan rolnictwa, a Nil ułatwiał tę trudną naukę; brak drzewa zniewolił do budowy kamiennéy. Nil niespokoyny wskazał potrzeby rozmiarów, tam, kanałów, i t. d. wszystkie te dzieła tylko można władza mogła wykonywać. Bez takowéy pracy Egipcyan, Grecy nie byliby Grękami i tak następnie.

Ta łagodna roślina nie wschodzi pod czarném tłoczącém drzewem, Sułtan iest bogiem, wola iego prawem, słowo iego życie lub śmierć. Na cóż tam uczonéy przezornéy sztuki woiennéy! Szczęście i nieszczęście pochodzi z rąk losu, wieie w chorągiew Proroka. Na co doskonalenie sztuki lekarskiéy. Życie i śmierć przychodzi od Boga i Islamismu, poddanie się iego woli, iest główną nauką i mądrością. Jeżeli ta połączona iest z odwagą, roztropnością i szczęściem, iakże daleko może zaprowadzić! do iakich bogactw, do iakiéy wielkości! ale razem i do prędkiego upadku. Wszystko tu nadzwyczayne styka się z sobą, wysokość i poniżenie, odwaga i niedołężność, wszystko i nic. Nie ma środka, nie ma trwałości, nie ma zatem nauk, które trwałości i spokoynéy wymagaią opieki. Co nie iest nayświetnieyszym hymnem, iest nayciemnieyszą zagadką. Co nie kwitnie iako kwiat bozki i królewski, musi być ukryte w spokoynéy dolinie, tam żyie tylko dla siebie, nie lękaiąc się, ani zbytniego cienia, ani upału.

Ze wszystkich późnieyszych ksiąg wschodnich, nie znam pięknieyszéy iak Perską *Różaną Dolinę* przez Sadego, zawiera ona nay-

pięknieysze kwiaty, iakie w Sułtańskim ogrodzie mogą zakwitnąć. Moralność iego prawdziwa, prosta, szlachetna, i boskim głosem do ludzi przemawiaiąca. Treścią iey iest: „ sposób myślenia, i obyczaie królów i Derwiszów, rezygnacya, milczenie, młodość i miłość, karność dzieci, dobre obyczaie, grzeczność i przysłowia." Mniemam, że te ośm rozdziałów są wszystkiém, co pod rządem Sułtańskim filozofiia i moralność zawierać może.

Teokracya żydowska, według zamiaru Prawodawcy, miała być nayczystszým Despotyzmem. Wódz żydów, wyrwał ich właśnie z okropnéy Egypskiey niewoli, nadał im prawa według religiynych urządzeń, aby ie na przyszłość dla tyranów i Faraonów zachować. Bóg ich oyców był królem, naywyższy kapłan pierwszym iego sługą, a lud dziećmi. Takowe urządzenie nie przyszło do skutku. Gdy atoli plan Moyżesza nie mógł być zupełnie odrzuconym, widziemy przeto zawsze niektóre dobre skutki tych dawnych teokratycznych ustaw, które szczególniey na Rząd i nauki wpływały. I król miał tylko być oycem i namiestnikiem Boga. Psalmy iego tylko chwałę Boga opiewały. Przypowieści i nauki,

chociaż pochodziły z ust króla naybogatszego, oddanego rozwiązłości, musiały się ubrać w boiaźń Boga, iako początek mądrości, i okazać się iako koniec wszystkich badań człowieka. W czasie upadku mogli być ieszcze Proroçy, którzy według prawa narodu mówili przeciw Despotom, przypominali, iakim być winien król Izraelu. Z ust boskich brali wyklęcie i błogosławieństwo, i zwracali baczność ludu na to co iest dobre, słuszne i dozwolone. Proroctwa zastępowały politykę, a w niektórych zawikłanych zdarzeniach okazał skutek, iak źle było od nich odstępować. Słowem, wielkiemu umysłowi Moyżesza, iego prawu i zakonowi, winniśmy doskonałe następne poezye, dzieie i nauki, których żaden inny naród nie wydał. Prorocy, mędrcy, nauczyciele ludu, kapłani, a nawet dobrzy królowie, iego szli drogą. Jego prawa teokratyczne były pierwszém przedmurzem przeciw nieludzkości i uciemiężeniu, szkołą czyścieyszych poięć o Bogu, ale wielu królów mimo praw iego było słabemi Despotami, małemi tyranami, a odskok takowych zasad i urządzeń, sprawdził naturalnie tém prędszą zagubę narodu.

Za mało wiemy o rządzie i naukach Chaldeyczyków i Egypcyan, abyśmy o nich

sądzić mogli. W obudwu narodach były nauki i kunszta dziedziczne, pochodzące od rządu oycowskiego (o którym mówiono w poprzednim Roździale), zatém nie zawisłe od Monarchów. Był do tego u Egypcyanów stan kapłański, który nauki posiadał i ukrywał, był bliskim króla, ograniczał go, przynaymniéy nie zależał od niego. I ieżeli się mogło wiele pomiędzy ich naukami ukrywać, było to wszystko dziedzictwem kapłanów, do czego tron nie miał żad negowpływu.

Tak się ma również z policyą Egypcyan i ich wielbionym podziałem kraiu. Jeżeli była taką, iak ią chwalemy, nie była dziełem despoty, ale oyca, który każdemu należność oddaie i nad nią czuwa, sztuki więc, które z tąd powstały, były równie owocem oycowskiego, sprawiedliwego rządu. Nakoniec, do czego Despotyzm bywa użyty, to iego cechę nosi na sobie. Budowanie miast, obeliski, pyramidy, kolosy, labirynty są tego dowodem. Do czegóż te gmachy? na iaki użytek kraiu? odpowie kto: na sławę Monarchy; ale którego? kto go zna? gdzie imie iego? każdy ich zowie ciemiężycielami, którzy do niczego lepszego ludu użyć nie umieli, i sami przy tém nic nie czynili. Albo, może groby budowali? Któż w nich spoczywa? czyli iednołokciowy Despotą koniecznie musi leżeć

pod Pyramidą? słowem, naydawnieysze dzieie Egyptu nadto są niepewne, abym o nich śmiał mówić. Nie inaczéy uważać można mury Semiramidy, ruiny Persepolu, olbrzymie dzieła Indyan, Chin i t. p. Jakokolwiek Chiny uwielbiamy, wszystko to iednak pokazuie, że te sławione korzyści tylko naystarszych oycowskich praw i przezorności są winne; gdzie te ustaią a Despotyzm się zaczyna, wszystko dobre niszczeie. Język, prawa, nauki, kunszta, są przez wieki te same, nie chcą i nie mogą postąpić, wszystko w dawny zwyczay zabalsamowane. W ogólności wpływ Despotyzmu na nauki; znamionuie okazałość i przesadę, kolosalną wielkość i niesmak. Wszystko co znich wypływa w myślach, obrządkach, budownictwie, to się podoba. Wszystko powinno być niezwykłe, cudowne, nadnaturalne, i nigdy nie znayдzie miary do kraiu i szczęścia ludzi. Na Zachodzie nawet, chociaż cząstkowo i w dwornieyszéy masce, znowu się Despotyzm obiawił, te same skutki okazał. Legendy Mnichów pod iarzmem zabobonów, tyle maią nadzwyczayności, ile dzieie Tamerlanów, Afrazyba i Rustema. W czasach lenniczych, gdy każdy Panem był albo niewolnikiem, widziemy także czarodzieystwa rycerzy i olbrzymów z

upiorami lub ze smokami walczących. Despotyzm Ludwika lubił okazałość i wszystko co ią żywiło w naukach i kunsztach. Charakter ludzi naukami się trudniących, dowodzą tegoż stosunku. Jest despotyzm gustu tak iak rządu, myśli, iak praw i obyczaiów, obok którego przepych, kolossalna wielkość i przesada. Jedynym Rządem, pod którym natura i umiarkowanie mieysce mieć mogą, iest wolność.

III.

O wpływie wolnych praw na nauki i kunszta.

Jakokolwiek Homer Monarchiią wychwala, przecięż razem pokazuie się zwiastunem i śpiewakiem wolności. Nic nie iest w nim ciemne, ukryte i olbrzymie. Wszystko ma miarę, mieysce, pewność i charakter. Sama iego cudowność iest piękną, powtarzania słodkie i dziecinne. Piękny rys, szczęśliwa grecka trafność w opisaniu rycerzy, mądrość i ludzkość którą dziką nawet namiętność i zdarzenia łagodzi, nie oznaczaią niewolnika, ale wieszcza natury i wolności. Grecya była pierwszym kraiem, który się powoli pozbył małych tyranow, i z nowym rządem, nowe nauki i kunszta utworzył.

Likurg zamknął swóy lud na ostréy zasadzie poświęcenia się i miłości oyczyzny, w tym obrębie musiały także nauki pozostać. Ztąd się utworzył styl lakoniczny Bogactwa, widowiska, rozwiozłe wiersze zniknęły, próżni sofiści, mówcy, i rozprawiacze, sami siebie na wygnanie skazali, nie było dla nich w Sparcie powietrza. Sztuka woienna była tam nauką i ćwiczeniem, flet był instrumentem, Tyrteusz poetą. Sparta iest naymocnieyszym przykładem, iak daleko może rząd nauki obierać, przekształczać i trzymać na wodzy, iakżto bowiem różnica Aten od Sparty! A przeciężto może Likurg zebrał w Azyi rapsodye Homera dla Greków, iednak nie dał ich swoiéy Sparcie, a przynaymniéy nie dał ich za wzór.

Inną wcale drogą szedł Solon, który dostatki z wolnością, rozkosze z miłością oyczyzny połączyć się starał, przy wyższych radę, przy ludu praw stanowienie zostawił, i tak Rzepltą, iak mówi Arystofanes, starcem uczynił, który roztropny w domu, był publicznie dziecinnym! Widział Solon potrzebę połączyć z tém urządzeniem wszystko, co nauką ludu nazwaćby można, wymowę, poezyą, filozofiią i sztuki. Wymowę, bo mowca

był

był Demagogiem, sam kray utrzymywał mówców, o wszystkich publicznych sprawach mówiono, a rzecz stanowioną była według chwilowego wrażenia. Co za pole dla wymowy! O sprawach, dobru i niedoli kraiu mówiono, nie o słowach, mówiono aby działać nie ażeby pochwalić i wnet zapomnieć. Mowca mówił do ludu, który znał z gruntu, nie do obcych, lub despotów, do ludu Ateńskiego, który przez poezyą, sztuki i widowiska naypięknieyszy ięzyk wydoskonalił. Moznaż taką wymowę, wyiąwszy poniekąd Rzymian, takie urządzenie, z którémkolwiek porównać? Mowy i pochwały do Despotów, gadanina do ludu, który nie iest ludem, o rzeczach nic nie znaczących, bez zamiaru i celu. Daycie nam Ateny, Peryklesy i Demosteny sami z siebie powstaną.

Równie iak wymowa teatr u Greków służył Demokracyi, trzeba było lud łechtać wolnością, trzeba było ażeby żywił się pamięcią dawnych rycerzów, ich dzieiami i losem, ażeby czuł grecką wyższość i świetnosć rodu swoiego, ztąd żyły ciągle na teatrach podania o domach znakomitych. Teatr powstał iako religiyna uroczystość, wnet stał się potrzebą, zabaw pragnącego narodu. Handel i za-

możność kwitnęły w Atenach, ztąd wszelkie igrzyska, Muzy i Gracye, muzyka, tańce i śpiewy.

Ateński teatr, tylko w podobnych okolicznościach, może sie znowu odrodzić.

Filozofiia Greków rozwinęła sią na schadzkach Ateńczyków z któremi blisko łączyła się wymowa, sofistyka, polityka, poezya i deklamacya. Sokrates upokorzył po części mądrość mowców, poetów i sofistów swoiego czasu; iego ironiczny i wesoły sposób rozmawiania w posiedzeniach, sprawił że z teatrów przesadę wypędzono, mówcy mniéy byli gadatliwi, i sofiści w fałszywéy polityce skromnieysi, a lud i domy w których rozmawiał nauczył się poznawać prawdziwą naukę pożycia. Takowy Sokrates mógł tylko być w Atenach, gdzie lud do podobnych rozmów był zdolnym i wzwyczaionym. Byłobyto obrazą naszych posiedzeń, gdyby kto teraz w podobny sposób o tychże materyach, chciał sokratyczną rozmowę prowadzić. Dla tego ton podobnych rozmów, rzadko się nam i w księgach udaie, ponieważ i w potoczném życiu tak nam są obce. W krótce iednakże, przywiodła lekkość Ateńczyków do tego, że się wszystko w próżną tkaninę słów i syste-

matów przerodziło. Filozofowie stali się sofistami czczych systemów, i my częstokroć więcéy myśli do ich słów przywiązuiemy, niżeli oni sami chcieli wyrazić.

Gdy historya iest piętnem sposobu myślenia ludu i iego rządu, takim iest zawsze sposób iéy pisania. Rząd Ateński mógł wydać naylepszych historyków. Xenofon i Tucydydes sami byli wodzami i urzędnikami, tacy tylko mogą o woynie i polityce pisać. W Atenach wszystko się z sobą stykało i Filozofiia, Wymowa, Gramatyka, publiczne obrady. Ten to był duch połączony, ten Grecki atycyzm, który iasność i godność ich stylowi nadał, i rozmaite talenta z naywiększą prostotą poiednać umiał. W późnieyszych nawét czasach wodzowie i urzędnicy wskrzesili historyią, i ducha Xenofonta w uważaniu kraiu i dzieiów, tu i owdzie wznowili. Szczęśliwa dla nauk Rzplta, gdzie uczeń Sokratesa był razem wodzem i rządcą.

Nie zapuszczaiąc się w inne państwa Grecyi, nie mogę pominąć, ile mnóstwo i rozmaitość odległych miast i kraiów Grecyi na nauki działała. Tyle miast i Rzpltych połączonych z sobą przez ięzyk, chwałę Greckiego imienia, musiały się ubiegać o wszystko, co sława na-

rodu wskazywać mogła, i gdy to (prócz sztuki i siły woiennéy) naywięcéy na wolności i przywiązaniu do sztuk zależało, żadne miasto nie było Muzom zupełnie obce. Walczono o lepszą w posągach, budowach, widowiskach i poetach. Do igrzysk Greków łączyło się wszystko co było pięknem i szlachetném, wyższe zatém były walki nad rycerskie zapasy. Tu Herodot czytał swe dzieie, i zyskał naśladowcę, artyści wystawiali dzieła na podziw całéy Grecyi. Same gry dawały sposobność do sztuk i pieśni. Kto nam wroci Olimpią, iéy gry, zwycięztwa, całą przy tém zgromadzoną Grecyą, iéy chwałę, ięzyk i ciekawość, w ten czas same Teby Pindara nam nie odmówią.

Z wszystkiego, co się mówiło widoczna iest, że właściwe Grekom nauki i kunszta, w których nigdzie i nigdy przewyższonemi nie byli, są owocem ich prawodawstwa, politycznego urządzenia, mianowicie wolności, wpływu na dobro powszechne i ogólnego działania. Nie wyłączam tu charakteru narodowego ięzyka, klimatu, i wypadków czasowych; wszystko to potrzebne było, aby rząd grecki ustalić i z nim się złączyło, iemu sprzyiało. przecięż pokazuią dzieie, że z upadkiem wolności (ięzyk, klima i charakter pozostał), duch nauk

iakoby zniknął. Oniemiała poezya, teatr był zabawą zwyciężonego próżnuiącego ludu. Demostenes był ostatnim głosem wolności, Arystoteles i Teofrast ostatniemi Filozofami. Pierwszy został wygnany, po śmierci drugiego zakazano uczyć publicznie filozofii, bez zezwolenia Senatu. Zatém nauczycielami byli iuż tylko gramatycy, sofiści, a co ieszcze z nauk do Azyi i Egyptu przeszło, przybyło tam iak do obcego kraiu, iako kwiat przesadzony, któremu brakło ziemi właściwéy. Dobrze myślący Rzymscy Cesarze nie mogli w Grecyi wrócić Grecyi, wolność którą Atenom nadali, była cieniem, a nauki, wymowa z niéy pochodząca były tylko echem czasów swietnieyszych. Dosyć mnichów na górze Athos, ale żadnego mówcy, poety i Filozofa. Naypięknieysze ruiny wszystkich kraiów, nie obudzą żadnego artsysty w duchu starożytnym I czemuż? powietrze, klima, zdolności są też same, ale brak rządu i ustaw, bez których być nie mogą czém były. Zniknął duch ożywczy, wszystko zmartwiało.

Przystąpmy teraz do innego rodzaiu Rzeczypospolitéy, do Rzymianów.

Rzymianie iuż z wilczycy wyssali dumę woienną, i wiadomo że w pierwszych pięciu

wiekach nauki nieco u nich kwitnęły. Co Numma uczynił, co od sąsiedzkich Etrusków przeięto, wszystko to było konieczną potrzebą obrzędów religiynych i ducha woiennego. Do tego więc prawa, ustawy podania i pieśni o czynach przodków, należéć mogą. Rzym był miastem woiennėm, którego celem nie było iak u Spartanów bronić się tylko, nie czynić zaborów, a nawet nie zapuszczać się za nieprzyiacielem. Rzymu zasadą było nie mieć wroga niezwyciężonego po zwycięztwie, w pokoiu go nawet scigać, i uzbroić się na podbicie swiata. Do tego stosowało się i wprowadzenie nauk. Przeszły tam nauki iako zwyciężone i uciekły iakby pod opiekę matki wszelkich zdobyczy. Pierwsi Poeci Rzymu byli cudzoziemcy, wyzwoleni i służalcy, teatr dziką zabawą. W Senacie zadano propozycią, czyli greccy i mówcy i filozofowie maią być do Rzymu przypuszczeni lub nie? Kato, który sam nie był barbarzyńcem, oświadczył wyraznie: Nie! Dotąd mógł się Rzym obeyść bez nauk greckich, tak mu nawet wypadało, aby się ukształcił na stolicę podbitego świata. Nie miał czasu, pisać, uczyć się, i rozumować.

W ten czas nawet, gdy przyięto nauki, te tylko się udały, które się bliżéy z zasadami ich urządzeń i woiownictwa łączyły i one wspierały. Poeci teatralni, iak służący płatnemi byli, i z wielu przyczyn zawisłych od rządu i charakteru Rzymianów, ich teatr nie mógł być naypierwszym. Nie należało do wielkości Rzymian być dobrym aktorem, a nawet czuć ducha Poezyi dramatycznéy. Ale dzieie, wymowa, czynna Filozofia męzka, ucząca Poezya, wiadomość praw, sztuka woienna, to były gałęzie Literatury, których się z czasem i naywyższy Rzymianin nie wstydził i które właśnie przez to, że się tak znakomici ludzie niemi trudnili, nabrały mocy, powagi i wielkości, która prawdziwie iest nayniewinnieyszą Rzymian wielkością.

Winszuię zawsze Scypionom zburzenia rywalki Rzymu Kartaginy; ale że Scypionowie pierwsi byli, którzy z krwawemi laurami oliwę związali, że Scypio Afrykańczyk, oyca Rzymskiey Poezyi miał przy swym boku, że Lucyliusz był iego przyiacielem, Terencyusz spółpracownikiem, że Fabiusz i Publ. Scipio, nie wstydzili się Polibiusza, a przez ten pzykład w młodzieńcach miłość do nauk obudzili, w tém mowię i w osobistych przymio-

łach, piękniéy błyszczy ich imie. Nie wróciły dotąd te czasy, kiedy w tak w małéy liczbie lat tylu wielkich ludzi razem się znało i cisnęło za sobą, którzy mową i czynem, woienném działaniem i obradami w pokoiu, w czynnéy miłości nauk byli prawdziwie wielkiemi Rzymianami. Kato i Sceewola, Leliusz i Scypio, Kornelia, Grachowie, Krassus i Antonius, Hortensyusz i Cycero, Salustiusz i Varro, Sylla i Cezar, Hirtyusz i Brutus — nadali Rzymskiéy mowie maiestat, moc i pełność (każdy w swoim sposobie), że słowo było czynem, myśl siłą i godnością. Zwycięzcy swiata, sędziowie narodów, uwieńczyli się pięknym wieńcem, nauk i *czynnéy mądrości.*

Ztąd się okazuie, iakie okoliczności zdarzyły Rzymowi tak krótką wprawdzie, ale tak świetną nauk epokę. Oto częścią potrzeba Państwa na tak wielkim stopniu działania, częścią zniewalaiący przykład mężów nayznakomitszych. Jakież to wielkie przedmioty miał mówca Rzymski! Mówić za Pompeiuszem, przeciw Cezarowi, Sylli, Antoniuszowi, iakżeto wielka sprawa! Radzić o woynie i pokoiu, o ktory królowie żebrali, od których szczęście i niedola całego narodu, części

świata zawisły, iak ważny przedmiot! Mówić i pisać w takim natłoku zdarzeń, iak pole obszerne! iak znakomita epoka, gdzie pisarz był dzieiopisem samego siebie, dzieiopisem Rzymu który mieścił Syllów, Czarów, Lukullów, Brutusów, tam zapewnie duch czynności w ducha słów przeyść musiał, a powaga i siła, zwięzłość i godność rzymskiego rządu, ze stylem iego się złączyć. *Jakim kto iest, tak czyni, iak czyni tak pisze.* Łatwość Cezara w zwycięztwach, znaną iest w iego pismach. Duch Lukulla i Sylli, równieby był znanym, gdybyśmy ieszcze mieli ich pamiętniki. Ale iakże nam los zazdrościł dzieł Greków i Rzymian! Dzieła, za którebyśmy wiele naszych Bibliotek oddali, pisma Eschila, Sofokla, Menandra, Diodora, Enniusza, Scypiona, Hortensiusza, Sylli, Lukulla, Warra, Cezara i tylu innych, którebybyły świadkami ich duszy, zniknęły. Kiedy Warro, Cycero i Cezar pisali o iężyku i gramatyce, tak musieli pisać, iak Warro, Cycero i Cezar, tacy ludzie raz tylko żyli. Któż im wyrówna! Scypio i niemiecki udzielny Xiążę! Cezar i Burmistrz miasteczka. Tamci sami dzieiopisowie, mówcy, spółpracownicy, równie sobie w powadze nauk i stanu, tu nowi Mecenasi aby chwalili

czego nie rozumieią, groszami płacili na wstyd rozsądnym. W ogólności, przyczyny i skutki téy epoki nauk w Rzymie, nic prawie równego w dzieiach nie maią. Zwycięzcy świata ozdobili się zdobyczą nauk, czynnie i chciwie dążyli do naywyższego stopnia, bo stali na szczycie swoiego czasu. Ale równie prędko duch nauk ich opuścił, stały się one tylko ozdobą, szatą tryumfalną, albo gdzie do wolności i rządu Państwa należały, z niemi razem upadły.

Gdzie tylko w innych czasach był ślad Rzymskiéy wielkości, cień ich rządu i działania, tam były i ślady Rzymskiego sposobu działania i pisania. Angielski i Francuzki Parlament dalekim iest od Rzymskiego Forum, z obudwu przecięż wyszły dzieła doskonałe sztuki wymowy i polityki. We wszystkich czasach naylepszą Historyą: była ta, którą sami rycerze i rządzący pisali, przez takich tylko mężów powstała w nowych czasach prawdziwa Historya. *Comines*, *Sulli*, *Clarendon*, *Retz*, *Thuanus*, *Montecuculi*, są tego dowodem. Rozwaga nad dzieiami Rzymskiemi po wznowieniu nauk, obudziła ducha prawdziwey Historyi, co Machiavel, i tyle uwag nad Salustyuszem, Cezarem i Tacytem wyraźnie potwierdza. Ale nic więcéy nie

iest dalekiém od prawdziwego ducha Rzymskich nauk, iak nasz nowy szkolny ięzyk łaciński, zpróżnych frazesów złożony; czémże iest gramatyk bez myśli, biedny Deklamator teraźnieyszy, w porównaniu z Cyceronem, Cezarem? Gdzież iest duch rzymski, w tak zwanym rzymskim ięzyku?

Przyiemno mi iest, że się nie potrzebuię zapuszczać w czasy upadku nauk i o ile się do tego rządy przyczyniły. Naywiększą do tego przyczyną było, że zburzono szczególne Rzeczypospolite, i chciano z nich iedną budowę wystawić, która sama przez się runęła. Cóż do Azyi Alexandra powiodło? Cóż tam chciał, co mógł wynaleźć? trudy, ucisk, rozpustę, śmierć, wyniszczenie sił, i własnego kraiu.

Przecięż opatrzność i tam dobre sprowadza, gdzie o tém ludzie nie myśleli wyprawy Alexandra, które krwią aż brzegi Indu zrosiły, rozniosły przy tém grecki ięzyk i nauki założyły tu i owdzie Greckie miasta i osady. Późniéy przeniosły się nauki do Syryi, Azyi, szczególniéy do Egyptu. W Alexandryi powstało Muzeum, Biblioteka, i sławni gramatycy i Filozofowie, którym nie można przy tém od-

mówić, że do utrzymania i rozszerzenia nauk wiele się przyłożyli. Przecięż to powtórne kwitnienie nauk pod Greckiemi Monarchami, było tylko piękną iesienią. Kwiaty ubarwione, ale bez woni, wiosna i lato iuż przeminęły. Powszechnym iest losem takich Monarchów zbierać ostatki po żniwie, a przez mnóstwo ksiąg, Bibliotek, erudycyi zastąpić brak wartości i siły. Z tém wszystkiém każda rzecz ma swóy czas. Tak gramatycy iak biblioteki, byłyby wielkim skarbem, za ktoryby iedynie monarchii dziękować należało, gdyby doczekał był druku, i gdyby go surowsza monarchiia nie była zupełnie zniszczyła.

W Rzymskiéy monarchii żałować potrzeba, że Cezar iéy prawdziwy założyciel nie mogł iéy urządzić, i stosunków Senatu z rycerstwem uporządkować, przez co, byłby dopiero prawdziwie pierwszym monarchą — Cezarem — Dwadzieścia trzy ran na które umarł, więcéy daleko państwu Rzymskiemu ran otworzyły; i gdy August tylk *prywatnym człowiekiem być umiał* (c), tylko iako prywatny

(c) August zdaie się tu być bardzo poniżonym. Kto bez głośnéy surowości, Rzym zaburzony po czasach Rzpltéy, przez pięćdziesiąt lat utrzymał, i

człowiek mógł działać na dobro nauk. Przyiaciel Poetów, dawał im wstęp do siebie. On, iego Mecenas i Agryppa byli poetami. Było to iuż tylko piękny dzień i zachodni dla światła, po którym zaraz burzliwa noc nastąpiła. Skoro Tyberyusz śmiercią ukarał tego, kto go przewyższył, skoro Kajus Kalligula Homera, Wirgiliusza i Liwiusza, i prawa naukę chciał wytępić, kiedy Nero nikczemne swe wiersze po ulicach śpiewać, i we wszystkich szkołach czytać rozkazał, kiedy sam lepszy od nich Hadryan, miał słabość poniżać Homera, Cycerona i Wirgilego, i chciał być pierwszym w każdym rodzaiu, w ten czas zaiste rząd nader źle działał na nauki. I chociaż nie mógł zepsuć zupełnie wszystkiego, gdy Rzymskie państwo tak wielkie, dobre

---

panowanie swoie złotym wiekiem oznaczył, ten nie mógł być słabym prywatnym człowiekiem. Mąż tak słaby byłżeby w stanie przyzwyczaić świat (chociaż iuż strudzony) do tego porządku, w którym przez pięć wieków o tyle się zniżał, lub wywyższał, o ile iego wzoru się trzymał? Cóż mógł Rzym utrudzony, wprzód tyle zepsuty, iuż do wolności nie zdolny, ani iéy godny, co lepszego mógł zyskać nad *Augusta*?

wzory tak ieszcze blisko znane były, chociaż byli ieszcze dobrzy monarchowie, przecięż nauki Rzymu nie mogły być tém czem były, za Rzpltéy. Były tylko próżniactwem. Mówca milczał, lub tylko deklamował. Historyk tchnął tylko goryczą, pochlebstwem, albo pisał pod ciemną zasłoną. Poezyą opanowały Epigramata i Satyry, ięzyk z każdym wiekiem upadał. Kaius założył dysputy wymowy, Nero Poezyi, które Domicyan odnowił. Ale to nie mogło zmienić natury rzeczy i stanu państwa. Lepsze nawet urządzenia przez Wespazyana Tytusa, Traiana, Antonina, M. Aureliusza, do odżywienia nauk przedsięwzięte iakkolwiek były potrzebne dla wstrzymania rozszerzaiącego się barbarzyństwa, a przynaymniéy aby pamięć dobrych wzorów utrzymać, nie można przecięż było powrócić czasów, w których te wzory żyły i działały. Nie utrzymało się nic więcéy nad wiadomości rzemieślnicze, czyli tak zwane chlebowe, to iest Gramatyka, prawnictwo, Astrologia, Sofistyka i Lekarstwo, szlachetnieysze nauki znikły z Rzymskiém powietrzem.

Tém mniey chcę zgłębiać tego, czém nie sami rządcy ale rząd sam przez się mógł się do upadku nauk przyczynić, to iest przez

niepokóy wewnętrzny, panuiący rząd militarny i nietylko niemoc państwa w obronie przeciw Barbarzyńcom; ale nadto wabienie tychże łatwe, nakoniec nadawanie praw obywatelstwa całemu światu, przez co Rzymski ięzyk i wszystko upaść musiało. Kray nie mogący siebie ocalić iakże mógł nauki ten delikatny kwiat, od burzy uchronić? Ciało na wszystkich członkach skaleczone, iakże zdrowe soki mieć mogło? Do tego przyszła nowa, iuż zepsuta Religiia, która w prawach i stylu, w rozkazach i wymowie, oryentalność z sobą przyniosła, co wszystko przystać mogło Rzymskiemu Państwu. Słabość Cesarzów żywiła prześladowanie kacerzy, nędzne dysputy i sofistyka, które nie służąc do niczego wszystko psowały. Słowem, czemże się mógł nieład tak słabego, niespokoynego i sobie samemu przeciwnego rządu zakończyć, ieżeli nie barbarzyństwem, i upadktem rozsądnéy i pożytecznéy Literatury? Już tu niebyło Grecyi ani Rzymu. Europę zaćmiły chmury ciągnących się Barbarzyńców.

(*Dalszy ciąg w następuiącym numerze*).

O wielkości Człowieka.

O D A

Przez P. Chamford napisana, i uwieńczona nagrodą przez Akademiią w Tuluzie.

Gdy twórca z górnych niebios bozkiém rzucił okiem
Na te rozliczne światy, w przestrzeni rozsiane,
Na te słońca iasnością iego przyodziane,
Zatrzymał myśl nad kręgu naszego widokiem.
I uważaiąc człowieka,
W iego duszy, swéy własnéy wielkości docieka.

Ucz się więc śmiertelniku! cenić twe istotę,
Tą pychą dobroć Stworcy nie iest obrażona;
Czuć swą godność, iestto znać łask iego szczodrotę;
I ta nie innym hołdem powinna być czczona.
Niegodne tylko siebie zapomnienie
Zradza twoie niecnoty, i twoie cierpienie.

Duch móy w pierwotne świata przenosi się czasy,
Jużto iest ziemia, dzisiay tak płodna, obfita?
Cóż uyrzałem? pustynie, i skały, i lasy,
Boleść głodu usmierza żołądź niepożyta;
A loch, w którym wieczysta osiadła ciemnica,
Naypierwszym był przybytkiem ziemi téy dziedzica.

Wszy-

Wszystko się pod twą ręką upiękrza, wyradza.
Zniknęły iuż te puszcze, i ziemia zdziwiona
Z tryumfem widzi żniwa, wydarte z iéy łona.....
Ale iakaż to znowu nieprzełomna władza
Żądze i namiętności tak silnie krępuię?
I porządek w społeczném życiu usrzymuie?

Aż za krańcami świata przemysł ci się śmieie...
Zniża się pod twą stopą Ocean niezmierny,
Po zgubnych toniach magnes prowadzi cię wierny,
I akwilón uięty w żagle twoie wieie;
A nieznaiomą drogę szukaną przez ciebie
Na gwiaździstém czytasz niebie.

Już się łączą dwa lądy morzem przegrodzone,
Dumieią się, i dzielą płodami swoiemi.....
Ty taiemnic natury odchylasz zasłonę,
Już oznaczyłeś słońca odległość od ziemi,
I światło, co nad twoią głową rozpościera,
Smiałe pryzma na farby rozliczne rozbiera.

Twe oczy te wysokie niebiosa zmierzyły...
Zdołasz ciężar powietrza oznaczyć na wadze,
Straszliwy nawet piorun uznaie twą władzę;
Jakiś gwałtowny pociąg nieznaioméy siły
Wyrywa go z chmury łona,
Która gniewna, grzmi trasznie — że iuż rozbroiona.

Aleś godnieysza ieszcze uczczenia, o cnoto!
Przez ciebie mąż w naywyższey iaśnieie ozdobie;
Mógłżem, gdy Jego śpiewam, zapomnié po Tobie?
I w przód.... Ah! przebacz mi Ty czysta Pięknoto
Przebacz ciężkie ubliżenie,
I żebym błąd naprawił, natchniy moie pienie.

Wysłuchałaś! i Twoię odchylasz swiątynią:
Na twarz ze czcią głęboką przed wami się ścielę,
Godni Mężowie, Oyce i Obywatele,
Których przykład, imiona, chlubę dzieiom czynią,
A uświęcone chwałą wiekuistą,
Aż do Was wznoszą myśl człowieka czystą.

Tam widzę spokoynego Sokrata przy zgonie,
I zazdroszczę trucizny, którą on połyka;
Jesteś tam, co pierś twoią rozdzierasz Katonie
Wyższy od zwycięzkiego twego przeciwnika.
Twoia szlachetna dusza, wolna, niezachwiana,
Wróciła znów na łono przedwiecznege Pana.

Któż iest ta, co w podziemne zstępuie sklepienie?
Oyciec na głód skazany, ięczy pod więzami,
Ona, o niewidziane pod słońcem zdarzenie!
Własnemi, czy być może? karmi go piersiami.
Tak iest, oyca swoiego matkę zastępuie'
Oszukana natura na to przyklaskuie.

Inna, przebóg! kobieta z boleści truchleie,
Płacząc konaiącego Syna, całą iéy nadzieię,
On ią Przyiacielowi przekazuie żywić...
A ten mu do nóg pada; pyszny swym udziałem,
Błogosławi z nayżywszym wdzięczności zapałem
Rękę, co go raczyła tyle uszczęśliwić.

Jeśli nie zdołam wielbić przez dość godne pienia
Cnotę w szczęściu i którą losy uciskały,
I sławnych dobroczyńców ludzkiego plemienia,
I Tytusa, przed którym lud uklęknął cały,
Kiedy przed tronem Boga łzy bolesne ronił,
Iż dzień ieden, nieświadcząc łask daremnie strwonił

Smiem ufać, iż te dusze wzniosłe i szlachetne,
Uczciłeś Wielki Boże! przez Twoie spoyrzenie,
Przygotowałeś dla nich przeznaczenia świetne,
I podobasz w tém sobie, źeś im dał istnienie,
A może dobroć Twoia zlitować się raczy,
I dla nich reszcie ludzi wszystko *źle* przebaczy.

J. N. Zglinicki.

Zbichon

Duma przełożona ze staro-Czeskiego ięzyka.

Od dawnego czasu
Gołąbek z daleka
Przybiega do lasu
Żałosnie narzeka:
„ O móy lesie stary!
Szczęsny w tobie żyłem,
Tu ia wiek móy iary
Z kochanką pędziłem.
Zbichon z obcych rodu
Wziął kochankę moię,
Do twardego grodu
Poniósł w swe podwoie."

I młodzian obchodzi
Twardy gród kamienny,
I żale rozwodzi
Dzień i noc bezsenny.
To idzie ku skale,
Oczy łzami rosi,
To serdeczne żale
Niemym drzewom głosi;
To z milczącym lasem
Duma zamyślony,
Aż nie długim czasem
Gołąbek w te strony
Ku niemu przylata:
„ Gołąbku kochany!
Jaka twoia strata,
Żeś tak zadumany,
Ze twóy żal pieściwy
Budzi lasy głuche?
Czy krogulec chciwy
Porwał twoię druchę?"—
„ Okrutny Zbichonie!
Na kamiennym grodzie,
Tyś mi ią w téy stronie
Ułowił na kłodzie,
Poniósłeś do grodu
Zdobycz nader łatwą,
Matkę od zachodu
Nad kochaną dziatwą."

„ Byłbys toczył boie,
Gołąbeczku miły!
Gdyby siły twoie
Krogulcowe były,
Gdyby twoie serce
Równie tchnęło zgubą,
Zabiłbyś mordercę
Odbiłbyś twą lubą.
Gdybyś ty ostremi
Uzbroion był szpony,
Leżałby na ziemi
Krogulec zwalczony."
„ Ale ty młodzianie!
Masz serce po temu,
Staw się na spotkanie
Wrogowi twoiemu!
Możesz mu dać opór,
Masz siłę i serce,
Miecz ostry i topór
Ukarać wydziercę!"
Młodzian wnet pośpiesza,
Niknie w leśnym cieniu,
Ostry miecz zawiesza,
Topor na ramieniu.
Do twardego grodu
Lasem się udaie,
J twardego grodu
O połnocy staie.

W bramę zagniewany
Silną dłonią sztuka
„ Myśliwiec zbłąkany,
„ Gościnności szuka!
Tłucze silną dłonią.
Otwarły się wrota
Daléy wstępu bronią:
„ Gdzie Zbichon niecuota? —
„ W podwoiach spoczywa,
A przy nim dziewica
Siedzi nieszczęśliwa
Łzami rosząc lica."
Trzeszczy pod toporem
Brama roztrącona,
Trzeszczy pod toporem
I głowa Zbichona·
Słu żalców odgania
Równą grożąc zgubą;
A że do świtania
P ieści się z swą lubą.
Przez góry od wschodu
Przyszła światłość rana,
Do twardego grodu
Ucieszyć młodziana,
Widzi znów dziewicę,
Tę po którey łzami
Rosił wczoray lice
Za grodu murami—

Cóżto za więziona
Płacze gołębica?
Zdobycz to Zbichona,
Jak ia niewolnica.
I leci radośnie,
I wraca i leci
Na dębie na sośnie
Powitać swe dzieci.
W miłości w swobodzie
Z kochankiem wzlatuie,
Na iednéy z nim kłodzie
Szczęsliwa nocuie.
Dziewica kochana
Nawzaiem szczęśliwa,
Przy boku młodz'ana
I pląsa i śpiewa.
Przy iego wciąż boku
Dzień cały z nim dzieli,
O świcie, o zmroku
Szczęśliwi, weseli.

K. Br.

Legionista.

Piękną Włoską krainą bieży konik wrony,
Jedzie młody Lechita smętny, zamyślony,
Przed domem obok drogi stoiąca rodzina,
Poznaie po odzieży obcéy ziemi syna,
Zatrzymuie go w drodze gościnnemi słowy,
I takie z cudzoziemcem prowadzi rozmowy:

Włoch.

„Białowłosy Młodzianie rumianego lica!
Jaka ciebie po świecie uwodzi tęschnica?
Po co ci między obcych z dalekiéy północy,
Jaki stan twóy, iakowéy zażądasz pomocy?

Legionista.

Oyczyzna stanem moim, bom syn Polskiéy ziemi,
Wydartą mi została — Pomiędzy obcemi
Poydę się wysługiwać i przez krew i blizny,
By przechować choć iednę kroplę dla oyczyzny;
Ją miłować, iéy służyć, to nauki moie!
Cała moia puścizna, oto oyca zbroie!
Gdyście radzi dopomódz, niech od was usłyszę,
Daleko ci orężni moi towarzysze?
Oyciec któregom w domu niemocy zostawił,
Z szablą sobie niezdatną do nich mię wyprawił:

Włoch.

Zwodna twoia otucha niesczęsny młodzianie!
Naród ginie iak człowiek, z grobu niepowstanie;

Byłci i Rzym potężny, możne iego pany,
Po całéy kuli ziemskiéy, rozciągły kaydany,
A w gruzach się rozsypał; bo wszystkiém czas włada,
Wszystko iak owoc, kwitnie, cięży i upada.

Legionista.

Żelazną zasłynęły potęgą Rzymiany,
Miecz zdobywał ich kraie, trzymały kaydany,
U nas pługiem żelazo, złotem były kłosy,
Koń do boiu i pługa, do obrony kosy,
Własneśmy tylko ziemie po oycach orali,
Przy swoich tylko miedzach szable zatykali
A kiedyśmy porządkiem wolność wieńczyć chcieli,
Obcy na pola nasze zewsząd się zbieżeli.
Jeszceć moiéy oyczyznie nie biła godzina,
Gdy dotąd duch iéy czuwa w krwi każdego syna.
Gdy wolność czuć przestali upadli Rzymianie,
Ja póydę na kray świata abym walczył za nię.

Włoch.

Jednego oyea słońce świeci całéy ziemi;
Gdzieś kochaiąc kochany, tam żyiesz z swoiemi,
Tu cię ziemia wesoła niech cieszy wygnańcze!
Tu oliwa, tu wonne kwitną pomarańcze,
Porzuć zbroię zawodną, i tu osiądź z nami,
I nie płacz twéy oyczyzny nad Rzymian gruzami.

Legionista.

Choć pod niebem zimnieyszém kwitną moie niwy,
Nie rodzą winnych iagód ni wonnéy oliwy,
Milsze moie równiny wzdłuż podnóża Tatrów,
Gdzie kłosy kołysane iak morze od wiatrów,

Kłaniaią się niebieskim bławatem wieńczone,
I gdzie góry żelazo kryią na obronę,
Z temi tylko skarbami, nie zayrząc nikomu,
Żyć pragnę, ieśli wrócę do rodziców domu.

Włoch.

Innych przecię rozkoszy pragnie dusza tkliwa,
Sztuka nadobna, serce ku niebu porywa,
Tu ciebie zaczaruią harmoniyne dźwięki,
W wieki Bogów przeniesie dłóto mistrza ręki,
Sztuki tylko iest wiecznie panuiąca władza,
Ona pod kosą czasu zawsze się odmładza.

Legionista.

Czuie i syn północny sztuki czarownicze,
Mniéy żył, komu nieznane te duszy słodycze,
Lecz teraz głuche serce na śpiewaka stronę,
Jak grobowym kamieniem matki przywalone,
Szczęk broni, trąb odgłosy, to dla mnie hymn miły,
Te tylko miłą matkę obudzą z mogiły,
Te przy zgonie niech słyszę, lub gdy Bóg dozwoli,
Wrócić z wieku ostatkiem do oyczystéy roli,
Tam pod lipą cienistą zasiadłszy murawę
Niechay słyszę oyczyzny nieszczęścia i sławę.
Miasta nasze w pożogach pełzły tysiąc razy,
Bogów pod mistrza ręką nie wydały głazy;
Lecz mogiły rycerzów sterczące koło drogi
Obiawiaią przygody, sławę i przestrogi.

Włoch.

O luby móy młodzianie! W lat wiosiennych dobie,
Ta surowość ten smętek, nie przystoi tobie,

Użyy chwili wesołéy, a sprawę twéy ziemi
Zostaw Boga wyrokom, króla nad wszystkiemi.
Czarno-brewa dziewica niewolącym głosem
Uśpi tu twoie troski, pomści się nad losem.
Przy niéy twoia rodzina i ziemia tu będzie,
Dla dobrych i kochanych iest oyczyzna wszędzie.

Legionista.

Zę łzami ia sąsiednią dziewicę żegnałem,
Oyczyzna tylko mogła być naszym rozdziałem.
Jeśli kiedyś po długiéy wrócę poniewierce,
Wolny oddam miecz oycu, a kochance serce;
Połączy nas oyczyzna — bo przysięgą dzienną,
Jest u mnie razem wolność z wiernością niezmienną".
Tak gdy mówił, posłyszał ukraińskie dumy,
Ciągną z góry cienistey Legiionów tłumy,
Jako strzała naprzeciw leci konik wrony,
A potomek Rzymianów stoi zadziwiony.

K. Br.

Niektóre z ważnieyszych postrzeżeń Weterynarskich, obiętych doniesieniem Towarzystwa Królewsko Duńskiego w Kopenhadze, do podniesienia tey nauki, pod napisem: Dritter Bericht von den Verhandlungen der Veterinair-Gesellschaft. Kopenhagen 1819. *przez Adama Rudnickiego Med. i Chi. Dr. Fizyka Miasta Stołecznego Warszawy i zwyczaynego Członka rzeczonego Towarzystwa.*

Wspomnione doniesienie, zawiera prócz wykazu pism, któremi Literatura Weterynaryi od roku 1812. do końca roku 1817. zbogaconą została, nadto ieszcze wiele ważnych postrzeżeń i doswiadczeń, z których celnieysze, lekarzy ludzi i zwierząt, tudzież ekonomików interessować mogące, umieszczam.

P. Wiborg, konsyliarz, Dyrektor i Professor Instytutu Weterynaryi w Kopenhadze, tudzież kawaler orderu Danebrogskiego,

1. Przekonał się, że iedynemi środkami do umorzenia zarazy bydlęcey (*Pestis boum*) tam gdzie nie iest domową, czyli inaczéy gdzie niewyradza się pierwiastkowo, iest dobiianie chorych i utrzymywanie w ścisłym odosobnieniu, iescze zdrowych sztuk bydła.

2. Dowiódł, że gorączka pokarmowa u krów, iest tą samą chorobą, co gorączka położnicza u kobiet i również trudną do pokonania: że takowa iest u krów pospolicie cha-

rakteru astenicznego, że przeto w Duńskiéy szkole Weterynaryi, iniekcyi z Tynktury tranki górnéy i Eteru siarczanego, z wielką korzyścią używano.

3. Podaie nowy sposób Tracheotomii u konia, w Kopenhagskiéy szkole Weterynaryi używany, który się zasadza, na wyrznięciu czworokątnego kawałka z kanału powietrznego w mieyscu w którém takowy z muszkułów ogołoconym iest; dziurę tym sposobem zrobioną, zostawuiąc otwartą.

4. Twierdzi na zasadzie licznych doświadczeń, że tak zwana choroba Francuzka Bydła rogatego, zależy na pęcherzykach wodnych a nie na robaczkach w pęcherzykach zawartych, iak dawniéy mniemano; że materya w pęcherzykach zamknięta, iest początkowie wodnistą, późniéy kleiowatą, a w końcu przeistacza się w wapienną massę.

5. Rozróżnia gorączkę zapalną złego gatunku u psów, od wścieklizny u tychże, przez to:

a. Że tamta obarcza zarazem większą liczbę psów;
b. Że się nieudziela przez ukąszenie od psa chorego.
c. Ze takowy pies, nie okazuie wstrętu do wody;
d. Że się nie ślini, nie wywiesza ięzyka z paszczy, i nie ma mdłego i dzikiego wzroku;
e. Że takowa gorączka psa gwałtowniéy napada, i prędzéy iak wściekliżna umarza;
f. Że pies chory po obwąchaniu zdrowego, tegoż w otwartą paszczę gryzie, swego własnego ciała nie ochraniaiąc.

Otworzywszy w téy gorączce zdechłego psa, znayduie się obszerne i mocne zaognienie w tkance komórkowatéy pod skurą, w gardle, głowie, krtani, w kiszkach i żołądku.

6. Okazał w skutek przedsięwziętych doświadczeń, że mięso świń przez wściekliznę zdechłych, psy zdrowe bez zarażenia się tą chorobą, pożerały.

7. Podaie środek do zabezpieczenia się od smutnych skutków, przez ukąszenie od wściekłego psa, rozporządzenia, aby wszystkie psy wolno chodzące miały ciągle w paszczy koszyki — wyiąwszy hartów podczas polowania. W swoim proiekcie do polepszenia policyi psów w Danii, opisuie i wystawia w rycinach dwa gatunki takowych koszyków, które psy bez naymnieyszego utrudzenia nosić mogą.

8. Powiada że roślina, koński ogon, skrzyp. *Equisetum palustre*, *Sumpfpferdeschwanz* iest dla bydła rogatego szkodliwą, sprawuie u tegoż stratę apetytu, biegunkę, osłabienie, suchoty i śmierć; że mleko takich krów chude, masło z niego białe i mażące, a ser suchy.

9. Podaie za naydzielnieyszy środek dla krów, daiących zbyt sine czyli niebieskie mleko, wilczą wiśnię - *Atropa Belladona*, *gemeines Tollkraut*.

10. Wskazuie za bardzo użyteczną karm, dla bydła rogatego, roślinkę wodną — Pióro Europeyskie, *Stratiotes aloides* — *Die Aloeartige Wasserfeder*.

11. Doświadczył, że rozdarcie przegrody poprzecznéy (*Diaphragma*) u koni 13 cali długie, lubo bardzo niebezpieczne, nie iest wszelakoż koniecznie śmiertelném.

12. Dostrzegł następuiące rzadkie symptomata, w zgniłéy gorączce złego gatunku u konia; takowemu wylazły włosy z grzewy i ogona, stał, dla wielkiego osłabienia iak szablonogi: na powierzchni ciała okazało się wiele guzów i wrzodów. W tym razie przepisuie powidła z 2. łotów Kamfory i tyleż proszku z korze-

nia kostkowego i Lubczyka (*Liebstöckel*) z[?]nalaniem tranki górnéy i mięty pieprzowéy zarobione. Co ośm dni kontynuować należy; następnie opuszcza kamforę i dodaie do poyła, kilka kropel kwasu siarczanego, a kończy kuracyą środkami wzmacniaiącemi.

13. P. Waldinger, Professor Weterynaryi w Wiedniu, znalazł w kurczu szczeki grzbietu u konia użyteczném następuiące postępowanie: Cztery łoty saletry z kwintlą kamfory na proszek utarte i z potrzebną ilością kleiu, wody i mąki w forme powideł (*Electo arium*) zarobione, daią się choremu koniowi co 4. god: po zmnieyszeniu kurczu co ośm god, a wreszcie raz przez dzień. W kurczu grzbietu z gorączką zapalną połączonym, przepisuie nadto, upusczenie krwi od 8. do 10. f. i lewatywy z wolnéy słonéy wody. Kiedy ozór nabrzmiały, radzi szprycowanie w paszczę wodą kwasem solnym kwaskowato zaprawioną. Jeżeli grzbiet trętwy czyli sztywny i bardzo bolesny, rozkazuie okładanie mięszaniną złuta kwasu solnego i funta wody, złożoną. Takowe środki w szkole Weterynaryi Kopenhagskiéy, korzystnie doświadczono.

14. Lekarz zwierząt Sorensen doświadczył, że 30. kropel Tynktury z żywicy Jalapy, konia natychmiast zabiiaią.

15. Lekarz zwierząt Schwarck, zaleca iako środek w duszności koni skuteczny, słodko-gorz, (*dulcamaro*, *Bittersüss*) w ilości pół, do iednego funta, dziennie dawany.

16. Lekarz zwierząt Soren Steffensen, uleczył Kolerę przez iniekcye w krwistą żyłę szyi, z Tynktury korzenia białéy głuchéy pokrzywy, (*weisse Nieswurzel*); a w zołzach i gorączce pokarmowéy, iniekcyie tą drogą, z tranki górnéy znalazł użytecznemi.

17. Pułkowy Lekarz zwierząt Rossmissen, doświadczył, że konie dostaią szaréy katarakty, kiedy się ich zbytecznie żywi koniczyną i iarzynami.

18. Pułkowy Lekarz zwierząt Ringheim doświadczył, iż karmienie krów słomą pszenną, sprawia u tychże, poronienie. Tenże podaie bardzo prosty środek do uleczenia Parchów u koni, który się składa: z 4. funtów ługu z drzewa, w tym rozpuszczaią się 6. do 8. łutów potażu i dodaie $\frac{3}{4}$ funta odwaru z tytuniu, iakowy się z 5. Łutów Tytuniu, w iednym funcie wody odgotowanych, przyrządza.

19. Według postrzeżeń w królewsko-Francuzkich szkołach weterynaryi, obwiązanie świéżych ran kopyta, przez 15. do 20 dni leżéć powinno, gdyż dopiero w tym przeciągu, róg nowy odrasta.

20. Towarzystwo Królewsko-Duńskie w Kopenhadze do podniesienia Weterynaryi, podało następuiące zagadnienie do wiadomości; przeznaczaiąc za naylepsze onegoż rozwiązanie swóy medal złoty w nadgodę.—Tém zadaniem iest: Dokładne opisanie powszechnéy zarazy psów, w którem oraz pewna na, doświadczeniu oparta Metoda leczenia podaną być ma, i iak dalece tey zaraźliwéy i śmiertelnéy chorobie, przez zaszczepienie ospy krowiéy, zapobieżyć można.



J. Zaydler fecit. — in Stein von P.